

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Raman.

Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 369-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haase

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-87
Nočna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15, Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Pasaż 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręcaniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliniowy milimetr 25 gr. Drobnie ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Skandal

Ostre stanowisko, zajęte wczoraj przy omawianiu faktu odnowienia sojuszu chadecko-niemieckiego w Radzie Miejskiej Katowic, podtrzymujemy w całej pełni. Słowa bowiem oburzenia i napiętnowania, jakich użyliśmy dla scharakteryzowania dokonanej frymarii ze szkodą interesu polskości, nie były wynikiem chwilowego nastroju, czy też taktycznego pociągnięcia, lecz są konsekwencją zasadniczego stanowiska, oddawaną przez nas reprezentowanego i propagowanego.

Stoimy mianowicie na stanowisku, że rola gospodarcza we wszystkich dziedzinach życia na Śląsku należy się Polakom. Mniejszość niemiecka stanowi na naszym terenie drobny zaledwie procent (6%) i ani z tytułu liczby ani też z tytułu rzetelnej zasługi nie przysługują jej pretensje do sięgania po współwładzę lub współudział w kierownictwie naszym życiu publicznym.

To nasze programowe stanowisko, głoszone od chwili powstania „Polski Zachodniej” na wielu odcinkach doczekało się już realizacji. Tem większe też oburzenie wzbudzać musi objaw, że są jeszcze grupy polskie, które podstawowych wskazań, wynikających z interesu polskości i polskiej racji stanu nie tylko nie respektują, lecz nawet pozwalają sobie na ich prowokacyjne lekceważenie.

Obecna Rada Miejska Katowic, powstała z wyborów przeprowadzonych w r. 1930, liczy 60 radnych. W tej liczbie ilość wszystkich radnych polskich wynosi około 40 radnych, Niemcy zaś mają 20 radnych. Większość więc polska w Radzie jest przynajmniej i nie istnieje żaden poważny wzgląd, dla którego by polska większość nie miała wybierać wyłącznie polskich przedstawicieli do prezydium Rady czyli do t. zw. Biura Rady.

Tymczasem w ciągu ubiegłych kilku lat istnienia Rady Miejskiej w Katowicach prezydium Rady tylko w ciągu jednego roku, a to w ciągu roku ubiegłego miało skład wyłącznie polski. We wszystkich innych latach przy tym samym stosunku sil liczbowy — polskie Katowice miały składowe prezydium Rady chadecko-niemiecki z przycepkami enpeerowskimi lub socjalistycznymi.

By czytelnikom uzmysliwić niesłychanie gorszący dziwoląg, dokonany ówczesną prowokacyjnego pomysłu korfaniarzy, odwróćmy stan rzeczy w Biurze Rady, dokonany ubiegłego roku.

Oto chadacy po kilkuletnim czułym sojuszu z volksbundowcami dali się w ubiegłym roku wyjątkowo pozyskać dla patriotycznej koncepcji frakcji N. Ch. Z. P. w Radzie Miejskiej. Ponieważ Biuro Rady zmienia się co roku, przeto ubiegłego roku frakcja sanacyjna, przedkładając chadekom plan wspólnego frontu, zalecała co następuje:

Dotychczas stale (zresztą z łaski Niemców) prezesem Rady Miejskiej był chadec P. Piechulek. Niechże więc teraz dla oddania będzie wybrany głosami wszystkich Polaków na prezesa przedstawiciel N. Ch. Z. P. Na następną roczną kadencję miały być wybrani, znowu solidarnie głosami polskimi, przedstawiciele chadecji. Na tę jednak uczciwą koncepcję chadacy się nie zgodzili. Odpowiedziano im przeto z ramienia sanacji następująco: Nie chcicie głosować na naszego kandydata, to i my nie mamy powodu ponad potrzebę honorować waszego kandydata. By jednak zachować zasadę wspólnego frontu polskiego, ostate-

Trudności w realizacji układu londyńskiego

Londyn. Dzienniki londyńskie, omawiając dalsze widoki propozycji, wysuniętej w deklaracji francusko-brytyjskiej, stwierdzają zgodnie niezadowolenie, panujące w Moskwie.

„Times” podkreśla, że konsekwencją porozumienia londyńskiego może być stworzenie pomostu ponad przepaścią w zachodniej Europie, lecz równocześnie powiększenie przepaści w Europie wschodniej.

„Morning Post” podkreśla, że oficjal-

nie zaprzeczono, wczoraj z miarodajnej strony brytyjskiej, jakoby zamierzone było w razie odmowy Niemiec zawarcie napowietrznego przymierza obronnego przeciw Niemcom i zaznacza, że tego rodzaju wiadomości lansowane są umyślnie dla popicia widoków zawarcia konwencji napowietrznej. Zainteresowana jest w tym kierunku Rosja — stwierdza „Morning Post” — wyraźnie i przypomina kroki Litwinowa, obliczone na izolowanie Niemiec. Oba dzien-

ki wyrażają zresztą przekonanie, że Niemcy zgodzą się na dyskusję konwencji napowietrznej.

„Times” przewiduje pewne trudności w negocjowaniu tej konwencji. Z jednej bowiem strony niewątpliwie korzystnym byłoby prowadzenie w tej sprawie odrębnych rokowań 4 lub 5-ciu zainteresowanych mocarstw przy okrągłym stole, podobnie, jak w Locarno. Z drugiej jednak strony, ponieważ z rokowaniami na temat tej konwencji wiąże się logicznie legalizacja niemieckiego lotnictwa wojskowego, co nie może być dokonane, dopóki rozdział 5-ty traktatu wersalskiego nie został uchylony, lepiej byłoby rokowania o konwencji napowietrznej prowadzić w całokształcie porozumienia, zaproponowanego przez Francję i Wielką Brytanię, przystępując do wszystkich zagadnień równocześnie tak, jak to proponuje Wielka Brytania.

W oczekiwaniu na odpowiedź Niemiec.

Londyn. Agencja Reutera donosi: Dopóki nie nadejdzie odpowiedź mocarstw zainteresowanych, w tej liczbie i Niemiec, nie będzie powzięta decyzja w sprawie, czy sir John Simon uda się do Berlina, by omówić zagadnienia, poruszone w deklaracji angielsko-francuskiej. Propozycja ta wyszła z Berlina, który uważa, iż nowa inicjatywa, dotycząca konwencji lotniczej i ogólnego uregulowania stosunków europejskich, zostałaby posunięta naprzód, gdyby sir John Simon mógł odwiedzić kanclerza Hitlera. W White Hall przypuszczają, iż prawdopodobnie upłynie około 10 dni, zanim rząd niemiecki udzieli odpowiedzi na nową inicjatywę pokojową.

Prasa angielska milczy o pakcie wschodnim.

Moskwa. Londyński korespondent „Prawdy” podkreśla niechętny, lub demonstacyjny objętość stosunek prasy angielskiej do paktu wschodniego. W londyńskich kołach miarodajnych zapewniano korespondenta, że pakt wschodni nie musi być koniecznie przyjęty w obecnie projektowanej formie.

Wojska powstańcze w rozspyce

MONTEVIDEO. Rząd Urugwaju ogłasza, że powstańcy zostali rozbiici w całym kraju i że wobec tego powstanie zostało zlikwidowane.

Zniżki teatralne

dla Czytelników „Polski Zachodniej”.
Administracja nasza wydaje w tym celu ulotki na nast. przedstawienia Teatru Polskiego w Katowicach:
Sobota 9 lutego o godz. 20-tej sztuka Jerzego Rogo p. t. „Rekrut”. Kupon Nr. 2 (ukazał się w numerach 20, 22 i 24 P. Z.).

Dla Czytelników „Polski Zachodniej”
Kupon Nr. 4
Rek 935
prawidłowy do bezpłatnego uzyskania w Admin. „Polski Zachodniej”
za kuponem biletem za 20 groszy w kasie Teatru Polskiego w Katowicach



Po katastrofie parowca amerykańskiego „Mohawk”, który poszedł na dno w pobliżu Nowego Yorku, zderzywszy się z innym okrętem, poszukiwania zaginionych pasażerów i załogi trwały dłuższy czas. Zadanie to spełniały nie tylko przybrzeżne kutry, ale również duży sterowiec.

Teatr Rarytas

ul. Stawowa 19

Od 8-go lutego b. r. i dni następujących

JANEK KOLISZER

w reżyserii J. A. CIEŻE z PANEM W ZAKOPANEM
z udziałem pp. H. Jędrzej, Oleśkiej, Relskiej, Piłarskiej, Nowowiejskiego, Ostrowskiego, Hefrena i Rarytasów. (23)

czne zalecenie sanatorów było takie: W pierwszym głosowaniu niech każda frakcja głosuje na swego kandydata. Przy istniejącym układzie sil pierwsze głosowanie nie może być rozstrzygające i z natury rzeczy musi przyjść do ponownego głosowania. W ponownym zaś głosowaniu sanatorzy oddali głosy kandydatowi chad. Przesesem więc został wybrany głosami wyłącznie polskimi P. Piechulek. Przy głosowaniu na wiceprezesa znowu głosami sanatorów i chadek wybrano P. Ligonia z frakcji N. Ch. Z. P. Przy rozdziale innych stanowisk w Biurze Rady zastosowano odpowiedni podział i tak głosami polskimi wybrano pełny polski skład Biura.

Zdawało się, że po przykładowym, zeszłorocznym doświadczeniu i w tym roku będzie można zrealizować zasadę wspólnego frontu polskiego. Z takim też planem wystąpił przedstawiciel N. Ch. Z. P. w Radzie Miejskiej p. dr. Dąbrowski wobec pp. radnych chadeckich.

Tymczasem chadacy, najwidoczniej z namowy P. Korfanteo, sprzeczając się z cnotą patriotyzmu, zaprzęgli grzesznej spółki z volksbundowcami. Wczorajsza też „Katowitzer Zeitung” zupełnie otwarcie pisze, że wznawienie sojuszu za-

proponowali Niemcom chadacy. Główną rolę w tem niegodziwym dziele odegrał ponoć P. Szprot, szwagier P. Korfanteo, chadecki członek Rady Miejskiej.

W wyniku więc wacholskiego planu korfaniarskiego polskie Katowice doczekały się odrodzenia sojuszu chadecko-volksbundowego. Niemcy triumfują. Oświadczają też z tupetem, że właściwie należała im się przesura, a jeśli zgodzili się „tylko” ra wiceprezesa, to z chęci „lojalnej współpracy dla dobra miasta”.

Tak to pysznie znowu śpiewają parowie volksbundowcy, ośmieleni zdrażeniem idei wspólnego frontu polskiego przez chadeków. Iadą Miejską w Katowicach rządzi znowu Biuro chadecko-niemieckie z przycepkami enpeerowskimi i socjalistycznymi.

Haniebny proceder, dokonywany przez tyle lat jak na urąganie patriotycznym uczuć polskiego społeczeństwa — powtórzył się z całym prowokacyjnym bezwstydem. Gorszy skandal, z jakim mamy do czynienia, nie może być tolerowany. Świeży objaw niesłychanego braku godności narodowej, wykazany przez opętanych warcholstwem chadeków, musi być ja najostrejsze napiętnowany i co rychlej ukrócony.

Reforma podatku gruntowego

Zmiana systemu łożenia odsetek od zaległości podatkowych.

Warszawa. 6 bm. odbyła się pod przewodnictwem premiera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym przeprowadzono obszerną dyskusję nad projektem ustawy wprowadzającej w zakresie podatków. M. in. Rada Ministrów podała szczegółowej dyskusji i uchwaliła projekt ustawy o podatku gruntowym. Projekt ten przeprowadza reformę podatku gruntowego i ustala w zakresie tego podatku jednolite zasady dla obszaru całego państwa. W szczególności projekt wprowadza nowe zasady klasyfikacji gruntów oraz ustala podstawy taryf podatku gruntowego, zmieniając zarazem system dodatków samorządowych na udział samorządu w podatku państwowym. Projektowana ustawa nie zwiększając ogólnej kwoty dotychczasowego wymiaru gruntowego wprowadza w granicach tej kwoty równomierny rozkład podatku.

Wśród innych projektów ustaw uchwalono projekt o obniżeniu odsetek od zaległości podatkowych, Rada Ministrów uchwaliła

ła również projekt ustawy zmieniający dotychczasową ustawę o opłatach stempowych. Projekt porządkuje dotychczasowe przepisy prawne i wprowadza szereg ulg związanych z obrotem handlowym.

Warszawa. (tel. wł.). Na onegdajszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych. Projekt ten zbiera w jedną całość wszystkie przepisy rozrzucone po najrozmaitszych ustawach. Równocześnie projekt wprowadza zasadniczą zmianę w dotychczasowym systemie pobierania odsetek od zaległości podatkowych. Odsetki te będą według projektu ustawy pobierane począwszy od następnego dnia po upływie terminu płatności, nie zaś, jak dotychczas było, dopiero w 15 dni od upływu terminu płatności.

Dруга zasadniczą zmianą w systemie

pobierania odsetek jest zaniechanie pobierania i. zw. kar za zwłokę. Według projektu od zaległości podatkowych pobierane będą wyłącznie odsetki w wysokości 0,75 proc. miesięcznie od następnego dnia po upływie terminu płatności. Od zaległości, które zostały opłacone lub rozłożone na raty pobierane będą odsetki ulgowe w wysokości 0,4 proc.

Prawo do ulgowych odsetek przysługuje płatnikom od chwili, gdy władze skarbowe postanowią rozłożyć lub odroczyć płatność zaległych podatków. W razie jednak niedotrzymania terminu poszczególnych rat płatnik traci prawo do ulgowych odsetek. Przy obliczaniu odsetek każdy zaczęty miesiąc liczyć się będzie jako cały. O ile chodzi o sprawę umarzania odsetek i odsetek ulgowych fakt umorzenia całej zaległości lub części pociągać będzie za sobą automatyczne umorzenie w odpowiednim stosunku również odsetek.

Założne uroczystości u trumny ś. p. Zofii Kadenacowej

Warszawa. (tel. wł.). Onegdajszej nocy Minister Spraw Wewnętrznych p. Zygmunt Kościółkowski wjechał do Wilna, aby wziąć udział w pogrzebie ś. p. Zofii Kadenacowej.

Wilno. Wczoraj o godz. 11.30 przy wielkim udziale kleru z biskupem Gawiłmą na czele odbyła się ekspozycja zwłok ś. p. Zofii z Piłsudskich Kadenacowej z dworca kolejowego do kościoła Pobemardyńskiego.

Na dworcu obecny był Marszałek Piłsudski, który przybył specjalnie do Wilna wraz z rodziną, następnie najbliższą rodziną zmarłej, minister spraw wewnętrznych Kościółkowski, naczełnik wydz. bezpieczeństwa Min. Spraw Wewn. Kucharski, reprezentanci władz cywilnych z wojewodą Jaszczem, generałicia z gen. Dab-Biernackim i Skwarczyńskim, tudzież liczna publiczność, wśród której znajdowało wielu przyjaciół ideowych i osobistych Zmarłej.

Po odprawieniu modłów wyniesiono trumnę ze zwłokami z wagonu kolejowego i złożono ją na karawanie zaprzężonym w 6 koni. Na dwóch samochodach ciężarowych złożono liczne wieńce.

Pochód żałobny przybył do kościoła o godz. 12.50. Wśród bicia dzwonów umieszczono trumnę na katafalku. Kościół był przestronny czarnym kirem.

Dziś o 12-tej odbędzie się w kościele Pobemardyńskim żałobna msza św., po czym zwłoki złożone zostaną na cmentarzu obok ś. p. Bolesława Kadenacego.

Katastrofalne opady śnieżne

Berlin. Z Austrii Dolnej donoszą o katastrofalnych opadach śnieżnych. — które trwają tam już od 5 dni bez przerwy. Szerok miejscowości, m. in. Salzburg, znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji, gdyż zarówno dojazd kolejowy został niemiernie utrudniony, jak i dostarczanie prądu i wody uległo w wielu miejscowościach przerwie. Donoszą przytem zarówno o licznych wyjeżdżaniach wskutek zamarznięcia toru, jak i o wypadkach, spowodowanych rzadko notowaną ilością lawin.

Lawiny.

Wiedeń. Liczba ofiar lawin śnieżnych, jakie spadły w Austrii w ostatnich dniach, podniosła się do 10. Poza tem w Montafon - Tal w Przedarlun, lawina zasypała dom, w którym znajdowało się 5-ciu sportowców. O losie zasypanych dotychczas brak wszelkiej wiadomości.

Berlin. Z Berna donoszą o nowej wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w kantonie Graubünden w pobliżu miejscowości Sant Antonien. Olbrzymia lawina spadła z Kuehnihor, zasypując dwa domy wraz z garodami, przyczem 6 osób zginęło.

Berlin. W całej Szwajcarii wskutek tlew, które nastąpiły po śnieżnych, ruszyły w górach katastrofalne lawiny. Przez parę dni niektóre miejscowości były odcięte od świata. Obecnie komunikacja wszędzie przywrócona.

Tarbes (Hautes Pirenees). Dwie olbrzymie lawiny śnieżne zniszczyły 13 zabudowań, należących do kopalni cyny w granicznej wiosce Azun.

Burza śnieżna w Karkonoszach.

Praga. Niezwykle silna burza śnieżna, która ostatnio przeszła nad Karkonoszami, przerwała w wielu miejscach komunikację. W czasie burzy la-

Zawody o mistrzostwo Polski w regatach ślizgowców

CHOJNICE. (tel. wł.). Ostatnio odbyły się na Jeziorze Chazyńskim w okolicy Chojnice na Pom. regaty t. zw. ślizgowców czyli sań żaglowych o mistrzostwo Polski. W regatach poia zawodnikami miejscowemi wzięło udział 18 zawodników z Warszawy i Torunia. Tytuł mistrza Polski w jeździe na ślizgowcach otrzymał p. Wolff z warszawskiego Akademickiego Zw. Sportowego, który osiągnął szybkość 140 km na godzinę.

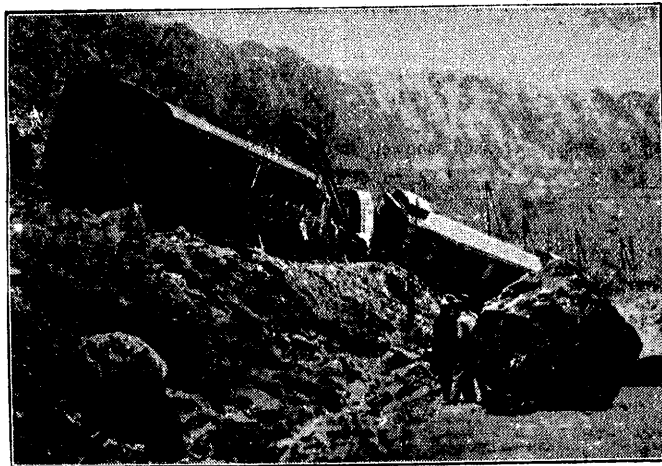
Rozwiązanie parlamentu w Jugosławii

BIAŁOGÓRD. Dekretem Rady Regencyjnej parlament, wybrany w dniu 8 listopada 1931 r., został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 6 maja 1935 r. Wybrana w dniu tym skupczyna zbierze się na sesję nadzwyczajną dn. 3 czerwca r. b.

wina zasypała troje osób, z których dwie odczekały martwe, trzecia zaś 15-letnią dziewczynkę wyciągnięto ciężko porażoną. Również zaginęło w czasie burzy dwu oficerów, którzy na nartach udali się z icednego schroniska do drugiego. Dotychczas ciało ich nie odnaleziono. Poza tem szereg osób doznało złamań rąk i nóg.

Zaspy śnieżne utrudniają komunikację.

Słoniń. Wskutek zasp śnieżnych komunikacja autobusowa na liniach Słoniń — Nowogródek, Słoniń — Baranowice i Słoniń — Różanka jest całkowicie wstrzymana. Do pociągów pośpiesznych komunikacji międzynarodowej Stalpcie — Warszawa, przyczepiają się po dwa parowozy.



Wskutek odwilży obsunęły się w Alpach francuskich wielkie gazy i upadły na szyny kolejowe, co spowodowało katastrofę kolejową, której następstwą były o tyle szkodliwe, że nikt z pasażerów nie został zabity jeonyne wagony uległy wykołczeniu.

Wielki pożar kina w centrum Warszawy

WARSZAWA. (tel. wł.). Wczoraj w godzinach południowych w samym centrum Warszawy w okolicach dworca głównego przy ul. Marszałkowskiej wybuchł wielki pożar w kinie „Gloria”. Przyczyną pożaru było zapalenie się ekranu od pieca amerykańskiego, ustawionego na scenie. Ogień objął z zaskazującą szybkością całe kino, które wybudowane było z drzewa. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej, jednak wszelka akcja ratunkowa okazała się bezcelowa i kino wraz z całem urządzeniem spłonęło doszczętnie w ciągu bardzo krótkiego okresu czasu. W chwili wybuchu pożaru

w kinie znajdowało się 6 osób, zajętych próbami wyświetlaniem filmu. Osobom tym udało się nczas uciec z pionącego budynku.

Kino „Gloria” czynne było zwykle od godziny 12 w południe, jednakże, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, z powodu przygotowań do premiery, seans miał się wczoraj zacząć dopiero o godz. 15. Straty poniesione wskutek pożaru wynoszą około 200 tysięcy złotych. Kino jako takie nie było ubezpieczone, natomiast ubezpieczony był budynek, w którym się znajdowało. Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia w celu ustalenia przyczyny i odpowiedzialności za pożar.

Dyskusja budżetowa w Sejmie

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu kontynuowano dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym. Poseł Wagner zreferował budżet emerytur i rent inwalidzkich, a następnie poseł Walewski budżet M. S. Z. Skoiei poseł Starzak wygłosił referat o budżecie Ministerstwa Komunikacji, a następnie zreferowano budżety Funduszu Drogowego i Funduszu Pożytkowego oraz Ministerstwa Pocht i Telegrafów.

Stany Zjednoczone A. P. likwidują konsulaty w Sowietach

Waszyngton. Departament stanu zakomunikował, że na skutek zmiany warunków, konsulaty generalne St. Zjednoczonych w Moskwie będzie zlikwidowany. Również ma ulec likwidacji szereg placówek konsularnych na terenie ZSRR. Oficjalny komunikat mówi, iż niedawne zerwanie rokowań sowiecko-amerykańskich w sprawie długów oraz współpracy finansowej zbytycznem czyni utrzymywanie licznych aparatów konsularnego Stanów na terenie Związku Sowieckiego.

Sądowe echa zagadkowego mordu na morzu

POZNAN. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się sprawa w procesie o zamordowanie ś. p. Turzyńskiego z Poznania, właściciela yachts „Przygoda”. Na ławie oskarżonych zasiadli: 28-letni Adam Zak i 19-letni absolwent gdyniejskiej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej Marjan Gdowski. Akt oskarżenia zarzuca im, że w lecie ub. r. zamordowali podczas przejażdżki do Sopot właściciela yachts „Przygoda” Turzyńskiego i zwoili jego wrzucili do morza. Następnie opuścili kraj, po pewnym jednak czasie powrócili. Sąd okręgowy w Gdyni skazał Zaka na dożywotnie więzienie, a Gdowskiego na 15 lat więzienia. Naskutek apelacji prokuratora, sprawa przeszła do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają oraz szereg świadków, poczem nastąpiły wywody prokuratora i obrońcy adwokata Ettingera z Warszawy. Wyrok będzie ogłoszony w czwartek w południe.

POZNAN. Wczoraj w południe zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu przeciwko zabójcom ś. p. Kurzyńskiego, właściciela yachts „Przygoda”. Oskarżeniemu Gdowskiemu sąd obniżył karę do 10 lat więzienia, zaś Zakowi wymierzono poprzednio karę dożywotniego więzienia zatwierdził.

Hitler prowadzi ważne narady polityczne

BERLIN. N. B. I. ogłosiło komunikat o odwołaniu przyjeźd u kanciera Hitlera na okres najbliższych 10-ciu dni. Jako powód komunikat podaje ważne narady polityczne.

Demonstracja komunistyczna w Izbie Gmin

LONDYN. Wczoraj na posiedzeniu Izby Gmin usunięto z trybun dla publiczności, a następnie z gmachu parlamentu grupę 30 osób, która usiłowała demonstrować na rzecz komunizmu. Demonstranci wnosili okrzyki przeciw rządowi.

Zaburzenia w rocznicę krwawych rozruchów w Paryżu

PARYŻ. (tel. wł.). Onegdajszej nocy grupa komunistów usiłowała manifestować na placu La Concorde. Policji udało się jednak opanować chwilowo sytuację, przyczem aresztowano 600 osób, przy których znaleziono bron jak rewolwery, noże i palki gumowe. Po rozwiązaniu manifestacji na placu La Concorde komunistki zaczęły gromadzić się w różnych częściach miasta, przyczem doszło do większej szarpaniny do policji. Śmiertelny ofiar w ludziach na szczęście nie było. M. in. 40 uzbrojonych robotników manifestowało przed Pałacem Elizejskim, w którym

mieszka Prezydent Republiki Francuskiej. Spośród demonstrantów policja aresztowała wiele osób.

Około godz. 2-giej w nocy liczba aresztowanych przekroczyła 1200 osób. Charakterystycznym jest, że na placu La Concorde, na którym — jak wiadomo — w roku ubiegłym padły liczne ofiary krwawych rozruchów manifestanci pozostawili po sobie stosy wieńców. Wience te policja przewiozła na cmentarz, na którym spoczywają zwłoki ofiar zająć z dnia 6 lutego roku ubiegłego.

Wspólny grób w podziemiach kop. „Matylda“

Katowice, 8. 2.

Wczoraj w południe o godzinie 12.30 Lipiny Śląskie zostały poruszone wiadomością o tragicznej w skutkach katastrofie górniczej w podziemiach kopalni „Matylda“.

Mianowicie na pokładzie siłowym dolnym, zawalił się filar, powodując zasypanie rumowiskiem chodnika na przestrzeni 12 metrów. W krytycznym momencie pracowali w chodniku 57-letni Bernard Sowa, górnik przodowy i 1-dowódcz 30-letni Stefan Skutela.

Natychmiast po katastrofie kierownik kopalni inż. Litański zmobilizował kolumnę ratowniczą, złożoną z ośmiu górników, którzy pracują nad odsunię-

ciem gruzów. Akcja ta jednakże prowadzona jest z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności ze względu na grożące w dalszym ciągu niebezpieczeństwo zawalenia się dalszych części chodnika.

tych względów jest bardzo słaba nadzieja uratowania zasypanych górników.

Akcja ratowniczą kieruje inż. Litański. W godzinę po wypadku, przyjechał do Lipin delegat okręgowego Urzędu Górniczego inż. Anasiewicz, który zbadał sytuację na miejscu.

Kolumna ratownicza pracuje bez przerwy. Zasypali nie dała znaku życia.

Kurs straży leśnej w Niepołomicach

Według doniesień Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej — rozpocznie się z dniem 1 września 1935 roku w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i połowej dla instruktorów wojennych i powiatowych. Kandydaci zamieszkał na terenie miasta Katowic, pragnący być przyjęci na wspomniany kurs, winni wnieść od-

nośne podania względnie zgłosić się osobiście najpóźniej do końca maja bież. roku w tutejszym Miejskim Urzędzie Opieki Społecznej przy ul. Miłyńskiej 4, III piętro, pokój 31, gdzie otrzymają bliższe informacje. Zgłaszający winien się wykazać urzędowym dowodem co do rodzaju i procentu inwalidztwa wojakowskiego względnie powstańczego.

Palce zmniejszono karę do 4 lat więzienia

Katowice, 8. 2.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach rozegrał się epilog głośnego procesu przeciwko kolejarzowi Pawłowi Palce z Mysłowic, oskarżonemu o zastrzelenie swego kolegi kolejarza s. p. Piotra Piskowika.

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał Palke na 10 lat więzienia. Obrona oskarżonego p. mec. Marjan Strzelczyk z Katowic wniósł apelację.

Sąd Apelacyjny po przesłuchaniu dodatkowych świadków, przemówieniu

obrony i oskarżyciela publicznego p. prokuratora dr. A. Nowotnego, wydał wyrok, skazując Palke za mord, popełniony w afekcie, na 4 lata więzienia, bez zaliczenia aresztu śledczego.

W motywach wyroku Sąd orzekł, iż Palka jest winnym zamordowania swego kolegi, lecz nie z premedytacją, a w pierwszym silnym wzruszeniu. Ponadto Sąd zaznaczył, iż daje wiarę wszystkim świadkom. Obrona, po ogłoszeniu wyroku, zapowiedziała odwołanie się do wyższej instancji sądowej.



WSZYSCY GRAJA I WYGRYWAJA
w najszybszej kolekturze

BRACIA SAFIER Kraków Rynek Gł. 6

Zakup natychmiast los 1-ej klasy 32. Loterii Państwowej

Główna wygrana 1.000.000 zł!

Około 60% losów wygrywa!

Ciągienie 1-ej klasy rozpoczyna się już 19 bm.

Ceny losów: 1/4 zł. 10, 1/2 zł. 20, 1 zł. 40.

Zamówienia załatwia się odwrótną pocztą. Konto P. K. O. Nr. 414.400.

Niemcy fortifikują granicę polsko-niemiecką

W związku z obiegającymi niedawno dzienniki zagran. lakonicznymi wzmiankami o niemieckich pracach fortifikacyjnych na pograniczu polsko - niemieckim przynosi jeden z ostatnich numerów najpoważniejszego pisma dzisiej-

szej niemieckiej emigracji politycznej — „Pariser Tageblatt“ — rewelacyjne szczegóły na temat tychże zbrojeń.

Otóż równoległe do granicy polsko-niemieckiej, w miejscach oddalonych od siebie o 40—50 km., rozpoczęte zostały na olbrzymią skalę prace przygotowania stanowisk dla ciężkich karabinów maszynowych oraz ciężkiej i lekkiej artylerii, posiadających doskonałe schrony dla obsługi. Całość tych stanowisk tworzyć będzie w przyszłości główną linię obrony.

Przed nią znajdować się będzie linia czołowa, na którą złożą się stanowiska dla karabinów maszynowych, wnoszone na wyniosłościach, oddległych od siebie 400—800 metrów. Stanowisko takie posiada schron, zbudowany w żelbetonie, a zabezpieczony katowicę przed ogniem karabinów maszynowych i karabinów zwykłych. Dzieli się on na 3 części, z których jedna przeznaczona jest na pomieszczenie dla obsługi. Całość jest po ukończeniu pokrywana ziemią, co ma uchronić schron od działania bomb lotniczych.

Pracami kierują niemieckie władze wojskowe, a wykonawcą jest firma „Nord - Südbau A. G.“ z Berlina. W chwili obecnej wykończona zostaje część obramowań na Pomorzu Pruskim.

Pielgrzymka ze Śląska Opolsk. w Częstochowie

W dniu 3 lutego br. przybyła do Częstochowy pielgrzymka niemiecka z Bytomią, Gliwic, Zabrzem i Opola w składzie przeszło 200 osób. Pielgrzymkę prowadził ks. Rupprich z Bytomią, który wygłosił przed Mszą św. kazanie. Pielgrzymi zwiedzili następnie klasztor i skarbiec jasnogórski.

Zajęcie 2 folwarków Paderewskiego

NOWY Jork. Magistrat m. San Luis Obispo (w Kalifornii) dokonał zajęcia 2-ech folwarków, stancji włości Ignacego Paderewskiego w znajdującej się pod tym miasteczkiem miejscowości Paso Robles. Władze miejskie tłumaczą swe postępowanie tem, że od dłuższego czasu właściciel nie płać podatku dochodowego.

Trzeci dzień procesu Hertza i tow.

We środę po przerwie obiadowej przystąpił sąd do przesłuchania ostatniego oskarżonego w procesie przeciwko urzędnikom skarbowym i tow. — b. burmistrza Zaleza Wawrzynia Włudcha. Zeznania oskarżonego obciążły oskarżonych urzędników o to, że zawarli w sobie historię pewnej maszyny firmy „Silesia“, która, oddana została Spółdzielni Oszczędności i Pożyczek, reprezentowanej przez Włudcha, na podstawie prawomocnego wyroku sądowego. Mianowicie, kiedy Urząd Skarbowy wyznaczył licytację w firmie „Silesia“, oskarżony Hertz nie udzielił zgody na wyłączenie tej maszyny, a w jakiś czas później przyszedł do Włudcha sekretarz Sobota i oświadczył, że maszyna zostanie wyliczona po natychmiastowym wpłaceniu 1000 zł. Włudch wręczył to sumę Sobocie, a ten, jak zeznał, Matycę, który nie odprawił jej do kasy Urzędu Skarbowego.

Przesłuchany został także Matyka, który po ustaniu zastąpił go wrócił do zdrowia. Oskarżony omówił sprawę nabycia samochodu, znaną z zeznań innych oskarżonych. Odnosnie do farszowania kwitów prokurator licytacyjnych i przywłaszczenia sobie pieniędzy, Matyka stanowczo zaprzecza.

Wczorajsza rozprawa zaczęła się z nieznamcennym opóźnieniem. Przyszła kolej na zeznania świadków, których duża ilość oświadczyła nacelnik Wydziału Przemysłu i Handlu, p. Kudowski. Świadek potwierdził w całej rozciągłości zeznania inż. Kózyckiego i Strzałkowskiego, oświadczając, że istnieć, znając walory osobiste inż. Kózyckiego, zwrócił się do nacelnika Kancelarii z prośbą o poparcie starani Kózyckiego w celu kupna fałszywej. Świadek zaznaczył również, że nie uważa tego za protegowanie, gdyż inż. Kózycki dawał gwarancję, iż posławi fabrykę na odpowiednim poziomie i da zatrudnienie 80 robotnikom. Jeśli zważyć, że Wagner zatrudniał kilkunastu robotników, a Kózycki zatrudnia 205 jest to największy dowód, że otrzymał on przyrzeczenia i prowadzi fabrykę na użytek.

W dalszym ciągu zeznawał członek komisji szacunkowej Paweł Michalski, który omówił wartość przedmiotów podlegają-

cych licytacji, a sprzedanych z wolnej ręki inż. Różyckiemu.

Do ciekawych należały zeznania urzędnika skarbowego Józefa Kłoska. Świadek ten opisał wydarzenie jakie zaobserwował w biurze nac. Hertza. Otóż pewnego dnia do biura Hertza przybył mec. Guzy w towarzystwie jakiegoś nieznanego pana. Trzeci rozmowy świadek nie słyszał, doświadczył jednak do jego uszu ogłoszenia uderzenia pięścią w stół i głośny okrzyk mec. Guzgo.

— To jest bolszewickie urządowanie!

Za chwilę wybiegł z pokoju wzburzony nac. Hertz i, zwracając się do świadka, oświadczył, że został obrażony przez mec. Guzgo i musi z tego wyciągnąć należyte konsekwencje. Mec. Guzy zaś, wychodząc z biura, rzucił jeszcze półgłosem uwagę:

— Jawni złodzieje!

W tej samej chwili niemal zorientował się, że obecny w pokoju urzędnik sprawności słyszał to powiedzenie i zwrócił się do niego z prośbą, aby spróbował odcłodzić swego szefa od zamiaru robleńia użytku urzędowego z opisane go zalecia. tłumaczac się, podobno, że uważa ta „wytrwała mu się“.

Tyle zeznał świadek. Nie na tem koniec jednak, gdyż następnie mec. Wziakowski skierował do świadka zagadkowe pytanie:

— Czy wszystko, co pan przed chwilą powiedział, jest prawdą?

Sąd uchylił to pytanie, dopuścił zaś inż. a mianowicie czołowy świadek wio o tem, że została przeciw niemu wycożona sprawa karna w związku z jego zeznaniami. Okazało się, że Kłosek dowiedział się o tem dopiero w sądzie, a aktu oskarżenia jeszcze nie otrzymał.

Zarówno zeznania Kłoska, jak i pytania obrony wywołały dużą sensację.

Wystąpił wreszcie czołowy świadek oskarżenia przed, pocił śledczy Szczepan Olszeczki, zdając bardzo dokładną i niezwykle szczegółową relację z prowadzonych przez niego dochodzeń. Przy tej sposobności znalazła również oświadczenie sprawa cięższego na fałszywe w Zalezu zapisu hipotecznego w wysokości 142.000 zł. Zapis ten jest obecnie tematem sporu sądowego.

Operując się na wynikach przesłuchania

Wagnera, zeznał świadek, że ten podobno nie udzielił zgody na sprzedaż ruchomości fabrycznych z wolnej ręki. W kilku godzinny wywodził omówił przed: Ojciec uja-

Jak uniknąć grypy?

1. Unikać podczas epidemii natłoczonych sal i pomieszczeń.
2. Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.
3. Nie oddychać ustami.
4. Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkami odkażającym, np. tabletki Paramint - Erbe.
5. Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
6. Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.
7. W razie odczuwania dreszczu, febrы, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury w t. d., bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
8. Przyjmować środki odpowiednie, np. tabletki Loyal, które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.
9. W razie powikłań i silnego napięcia chorobu, wezwąć lekarza.

wnioł przez niego niedługo przedtem w przedmiocie oskarżenia urzędników a w szczególności Matyła. Chodził tu mianowicie o fałszowanie kwitów pieniężnych, protokółów licytacyjnych itp.

Zadaniem przewoźu sądowego będzie ustalenie tych wyjątków i oświadczeń dla ciężaru gankowy, z zaniechanem ztem oczekiwanem z zeznania qaszych świadków.

Rozprawa trwała do późnych godzin wieczornych. Dalsze czasy.

TEATR I ESTRADA.

Matka Jugowiczów

pleśń dramatyczna w 3 spiewach Ivo Vojnović'a

Reżyser: Stan. Wysocka i Zygm. Biesiadecki. — Dekoracje: art. mal. J. Jarnutowski

Premjera środowa miała cechy zdarzenia wyjątkowego, świętowanego. Przedstawienie długiego, że Teatr Polski wystawił arcydzieło Iwona Vojnović'a, to zarazem arcydzieło dramatyczne bratniego narodu słowiańskiego, właśnie dla podkreślenia serdeczności łączących obydwie narody uczuć, dlatego że, jak głoszą afisze, przedstawienie odbywało się pod protektoratem p. J. K. M. Królestwa Jugosłowiańskiego p. Lazarowicia, w którego zastępstwie zasiadł obok P. Wojewody śląskiego w loży attache poselstwa jugosłowiańskiego p. dr. Marosa, że przedstawienie stało się prawdziwą manifestacją braterstwa, co podkreśliło zaraz na wstępie przemówienie okolicznościowe prezesa Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego dr. K. Niecia i odegranie hymnów jugosłowiańskiego i polskiego, no i, rzecz u nas rzadka w teatrze — fraki w fotelach i w łóżach. Ale to nie wszystko, bo nastrój nadzwyczajnie wniósł w ten wieczór niezaprzeczanie również główna odwrotność „Matki Jugowiczów”, największa nasza współczesna tragedia, p. Stanisława Wysocka, bez której udziału trudno sobie ogólnie przedstawić środowe wyobraźnię.

Twórczość Ivo Vojnović'a znana jest w Polsce. Niejedno z jego dzieł, zwłaszcza zaś „Dubrownicki Trylogik”, „Panię ze słonecznikiem” i in., nadawczych jednak „Matkę Jugowiczów” grano już na scenach polskich niejednokrotnie. Obszerniejsze omówienie tej twórczości podał „Polska Zachodnia” w nr. 33 z ub. niedzieli w Dodatku Literackim. Poeta to wielkiej miary, o lotach wyśokich tak, że staje się niemał niemożliwym, niedostępnym tak zwanemu ogółowi. Wzjoner to, miewający widzenia, a że przytem artysta, więc konkretyzujący je w swej sztuce. Zasadniczo liryczny i epik, wypowiada się jednakowoż najchętniej w dramacie, bardzo subiektywnym, stud nawiązującym jeszcze jedną trudność zrozumienia. Że zaś jest patriotą, widzącym dzieło swego narodu z siłą odzucia i walki, więc, co w sztuce ma wyraz potężny uczuciowy, zabarwionej zupełnie specyficznym, stud zważając na niejogosiowanie, bywa zrozumiany dopiero jakby z drugiej ręki poprzez komentarz. Podkreślają już jednak siła sugestii, emanująca się z jego wizji historycznych, udziela się kłębem wrażliwemu widzieli poprzez wszystkie cię powyższe zatory jednak z siłą wstrząsu moralnego. Polski widzi przypomina sobie Wyśpińskiego, zbliżonego do Vojnović'a malarskim podejściem do sceny, ale przewyżającego tego liryka swym talentem tragicznym, opętane dziełami swego narodu, przemawiającego jednakowoż po mistrzowsku właśnie przez scenę, przez działanie, przez elementy właściwe tragedii, a nie jak u Vojnović'a eposu i wglądzie lirycznym.

Trzęcia „Matki Jugowiczów” jest bitwa na Polu Kosowym, która na sześć blisko wieków pdała Jugosłowian w niewolę turecką, fakt znyany nam z genialnych impresji mikielowskich wykładow o literaturze słowiańskiej. J. sto pojedynczy honoru narodowego, ucieleśnion go w głównej postaci tragedii Matce Jugowiczów, ideał zemsty na wrogu z obiektywną racją stanu, upostaciowaną w najmłodszym jej synu, Damjanie. Matka, córka królewicza i wdowa po królu woli zginąć razem z całą swą rodziną i narodem, niż przetrwać klęskę. Niedaleko od siedziby jej, w zamku Jura Bogdana — toczy się straszna bitwa Serbów, walczących pod wodzą cesarza Lazara z Turkami, na których czekał sam sultan Murat. Matka i jej dziewięć synów wychyła wieści z pola bitwy. Zło przeczuła targając duszą królowej. Zna swoich. Wie, że spory pomiędzy możnymi nieraz już sięgnęły rozdarcia, nieścisłości na odczyn. Czegół zresztą daleko szukać: pod jej bólem synowe co chwila skęca sobie do oczu, podnosząc splendory swych domów, wywyższając się jedna nad drugą. Jedną tylko, umiłowana Aniela, żona najukochańszego, najmłodszego Damjana rozumie ją, tak się przynajmniej bohaterce wydaje. Aż przychodzi świadek, ale błęski, strasliwego pogromu zwycięskich w dwóch pierwszych dniach, pobitych na głowę wskutek prywaty, niekarności i lekkomyślności możnowładców wojsk jugosłowiańskich. Przychodzi właśnie — Damjan. Poznaje go i wita Aniela, również pełna złych przeczuć i zamiera z trwogi, co na to powie matka, despotka o dumie niepohamowanej, patrzyła bez kompromisów. I rzeczywiście ta dominanta okazuje się silniejszą nawet od instynktu Matki. Ośmiu synów zginało na Polu Kosowym a dziewięć stoi przed nią żywy, nie pomslił śmierci tamtych, nie pomslił krzyża i chorągwi? Pada kłitwa, przebiega się sztyłem Aniela, nie mogąc przeżyć idącego na śmierć na posterunku straconym męża, odchodzi Damjan. Nie udało mu się przekonać władczyni, że rzeczą rozsądniejszą od masowej śmierci wszystkich byłoby szukanie drogi ratunku, zebranie niedobitków w miejscu bezpiecznym nad morzem, w Dubrowniku, zreorganizowanie sił i podjęcie potem walki na nowo. Gnie i on na Polu Kosowym na stosach coprawda setek pobitych Turków, a z nim gina reszta niedobitków. Gnie wreszcie na owem krwawym polu i Matka, szukająca tam swych synów, a przedewszystkiem Damjana w szafkopnym zrozumieniu, że może stało się jednak niedobrze. Konczy się ta tragedia akordem nadziei, wyrażonym symbolicznie przez łany złobego zboża, niedopiętanego docen i przez pleśń ludową, która na polu bitwy powstała i która wyda w przyszłości mścicieli.

Imponuje w sztuce jugosłowiańskiego autora przedewszystkiem postać główna. Wymiary Spartakusa czy matrony rzymskiej, upostaciowanie w tę niezłomną Jugosłowiankę, są potężne. Tragiczna to postać w pełnym słowa znaczeniu, wstrząsająca, budząca grozę i współczucie. Są sceny, zwłaszcza scena czekania w akcie pierwszym równa może motywowi „wyteżaj, wyteżaj słuch” w trzecim akcie „Wesela”. Budowa nie jest jednak jednolita do końca, i trzeci akt, wspaniały sam w sobie symbol a la Maeterlinck, jest mimo wszystko niedostosowany do całości nadbudowa, chóry tak pięknie prowadzone w

pierwszym akcie, gina w następnych, choć byłoby dla nich ostatni dramat. Co do idei dramatu, to nie jest ona bezsporna, poeta bowiem stoi zdaje się po stronie Matki, jej hasła „wszystko lub nie”, a przecież nie tak dawno wypadki z przed lat dwudziestu przeczą mu: pełen grozy ale zarazem chwaly — odwrót pobitej przez Niemców armii serbskiej poprzez góry Albanii do Morza Adriatyckiego, uratował nie tylko niedobitki, nie tylko idee państwa, ale kto wie czy nie Serbię, był początkiem dzisiejszego państwa jugosłowiańskiego. Idea zemsty nie jest idea najwyższą: trzeba myśleć o skruszeniu pęt gdy się jest w niewoli, a nie o zemście, która jest bronią niewolnika.

Pani Stanisława Wysocka wstrząsająca jest poprostu jako Matka Jugowiczów. Kto wie, czy bez jej udziału sztuka ta w ogóle przemówiłaby do nas. Pisano o tej roli niejednokrotnie już, sławna jest nie tylko w Polsce. Co za potęga ekspresji i w jej ścieżce, i w krótkich, strasznych wybuchach, tam przenikliwych, że tamowanych natychmiastowo, przechodzących w jeszcze bardziej przejmujące paury, podkreślone mimiką i jakimś gestem. Toteż arcy mistrzynią przyjmowano burzę oklasków i kwiatami, prawdziwym wzruszeniem, że ciężą, niemal jak królowe, bo jest królową sceny polskiej. Nadpóźni doborze dotrzymali kroku temu wielkiemu wzorowi panie naszego teatru. Zdawało się, że z śmiercią prześlicznej postaci Anieli-Barwińskiej, jugosłowiańskiej Lili Wenedy, poszarzało wszystko, a tymczasem w akcie trzecim wykłutą nową postać, wielona poetka, Dziewczyna z Kosowa, odwołana nieporównanie przez p. Janinę Biesiadecką. Wszystkie zresztą panie, wszystkie osiem synów dały netyklo postacie wdzięczne dla oka, ale postawione ściemnicie wzorowo, a nie utępowała im Stara Babka, p. Rozwadowska. Sztuka Vojnović'a obywa się prawie bez mełozęzy (wzór p. Nalkowskiej), to jednak cztery postacie męskie, jakie występują, zagrały były również kapitalnie. Przedewszystkiem Damjan p. Czajkowskiemu miał w sobie niesfalszowane akcenty tragiczne, a pp. Zbyszewski, Kostrzewski i Karasiński, controlli się do sztuki ewangelii. Reżyseria p. Stanisławy Wysockiej „stała na wysokości zadania”, jak się to mówi, pytanie jednak, czy wystawienie realistyczne było w zupełności właściwe, czy nie należałoby tego misterium miłości ojczyzny odrealnić raczej, dostosować do nastroju wizji poety. Chodziłoby m. in. także — rękę zanadto realistyczną. Stanowczo zanadto. Niemniej jednak przedstawienie sięgalo szczytów nie za często osiągniętych w tej pełni przez nasze teatry. Było imponujące! Zobaczyć je należy koniecznie, koniecznie zobaczyć należy Wysocką. W. K.

Wieści z całej Polski

(x) Wojsko mordera dyrektora gimnazjum.

W związku z morderstwem dokonaniem przed kilku dniami na dyrektora gimnazjum państwowego w Żuńskiej Woli, śp. Edwarda Błagańskiego, aresztowano wódnego szkoły Tadeusza Sowńskiego i jego brata Michała Sowńskiego pod zarzutem współdziałania z mordercami.

(x) Tragedia bezdomnych.

W Bydgoszczy owiedal splęgnięło doszczętnie kilka baraków przy ul. Dwernickiego, w których mieszka kilkadziesiąt rodzin bezdomnych. Państwa pożaru padły zabudowania oraz sprzęty 14 bezdomnych rodzin.

(x) Szkielet

Z Warszawy donoszą: Przed sądem okręgowym w Warszawie, w sprawie o zabójstwo, w której oskarżeni o zabicie 70 letnią ułomną matką Wolskiej, Sasiadzi zamordowali policję, że córka i zięć bliźniarska do utraty przytomności, przyczem maltretowana starszuszka nie mogła uciec się ze skargą do 7-go komisariatu „gdz” mieszkała na 7-miejem piętrze. Policjanci, którzy sędzieli wezwali, po przybyciu na miejsce stwierdzili, że starszuszka ma śnie na całym ciele. Zeznała ona, że córka przewróciła ją na łóżko, nakryła poduszką, a wtedy ją biła. Chcac zaś zgłosić przestępstwo, krzyki, zięć z córką nastawili patelnię! Oskarżeni nie przyznają się do winy.

(x) Ciekła walka z wilkiem.

Z Wilna donoszą: We wsi Orzeszkie gm. twareckiej głodny wilk wtargnął na teren zabudowań i zaatakował gospodarza Sakowicza, — grzacz go dotkliwie w szyję, ręce, piersi i nogi. Wkońcu Sakowicz przebił w zwrzecznię szyle a wreszcie rozpruł mu kosa brzuch. Zabitego wilka i ciężko rannego Sakowicza znaleziono w pobliżu stodoły.

(x) Śmierć pod kołami pociągu.

Wskutek własnej nieostrożności dostał się na przejeżdżące koleje w Kowli pod koła przejeżdżającego pociągu robotnik Aleksander Stec i poniósł śmierć na miejscu.

(x) Pierwszy polski mechanik lotniczy — półmilioner.

W roku bieżącym pierwszy raz grono polskich „milionerów” powitanych powokszymi mechanik pokładowy PLL „LOT”, p. Józef Eljaszow. P. Eljaszow pracuje w polskiej komunikacji lotniczej od 1925 r. i swa milonową drogę podobolnością przebył w codziennych lotach, towarzysząc pilotom, prowadząc samoloty P. Eljaszow obchodził swój jubileusz (pierwszy jubileusz tego rodzaju w Polsce) 10. I. br. w Łwowie, dokąd przybył samolotem z jednego z licznych, codziennych lotów służbowych, w czasie którego ukończył właśnie 500.000 km powietrznym.

KADZY PODOFICER REZERWY

powinno być zorientowany
w Og. Wł. Podoficerów Rezerwy
Katowice, ul. Pielichowska 1. III. a.
Biuro czynne od godz. 10 do 16-cel.

Votum zaufania dla rządu belgijskiego

Brussels, Izba uchwała 87 głosami przeciw 73 przy dwóch wstrzymujących się wniosek o votum zaufania dla rządu. Wniosek był postawiony w związku z interpelacją w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych z ZSRP.

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z włoskiego przetłumaczył Aleksander Wiśniewski.

104) (Ciąg dalszy).

Przestraszona spojrziała na swych przyjaciół: — Boję się — rzekła. — Boję się... Nie wiem... I lili zrozumiałby mnie, jestem tego pewna... Ale ten człowiek, ten człowiek! Dlaczego wyjechał natychmiast, gdy tylko rozmówił się z Arbedim, dlaczego?

Przesunęła ręką po czole, ruchem tak widocznego przestrachu, że mąż i żona spojrzeli na siebie.

— Uspokój się — upomniała ją Zofia.

Tym razem przemówił Wiktor Marini:

— Niestety, droga moja przyjaciółko, ja również niewiele mogę pani powiedzieć w tej sprawie.

Arbedi był u nas wieczór tego dnia, w którym widział syna pani. Nie wspominał o niczym. Tak dalece, że później, oboje z Zofią, zapytywaliśmy się nawzajem, jaki był powód tej wizyty, która napewno nie musiała być tylko pragnieniem spotkania się o pani, jak to nam chciał dać do poznania wówczas... Arbedi, wie pani o tem, zachorował tej samej nocy. Nabawił się zapalenia płuc w drodze do nas do swego domu. Była szkaradna noc wtedy. Na dwa dni przed śmiercią kazał mnie wezwać. Czuli się już bardzo źle. Mówił z trudnością. Powiedział mi: „Żona pańska miała słuszne przecucie. Młodzieniec, którego spotkała tego ranka pod arkadami ulicy 20 Września, to był istotnie Luli, syn Fabbriego.” Spytałam go, skąd mu to przyszło na myśl.

— „Wiem to — rzekł mi. Był u mnie wtedy właśnie.”

I wyjaśnił mi, że poszedłszy wieczór na koncert Jerzego

go Brifad do Karda Feliksa i ujrząwszy twarz młodzieńca, doznał takiego samego wrażenia, jakiego później doznał Zofia. Pewne krótkie obliczenie przekonało go o możliwości tożsamości i wówczas napisał do Jerzego Brifad, prosząc go, by przyszedł do jego kancelarii.

— Tam — rzekł mi — otrzymałem dowody, których szukalem. I dodał: „Niech pan powie zatem pani Walentyńce Fabbri, że syn jej żyje i jest zdrow i sławny”. Oto wszystko, droga Walentyńco — zakończył Marini.

Walentyńca spytała:

— Ale dlaczego Jerzy nie zrobił ani kroku, po tem odkryciu, by odszukać swą matkę?

— W tem bezwzględnie jest ręka Arbediego — wtrąciła Zofia.

— Nie, naprawdę? — spytała matka Luli.

Ale Wiktor Marini zaoponował:

— Jakimże sposobem?

— To, mój drogi — dodała żona, z pewną ciępkością — jest tajemnica, którą wziął ze sobą do grobu Napewno nie jest to dobra tajemnica. On nie lubił Walentyńcy. Nie potrzebuje robić z tego sekretu przed nią.

— Czy myślisz może, że mówisz mi rzecz nową? Arbedi zawsze mnie niecierpiał, a ja nigdy nie rozumiałam dlaczego. Niecierpiał mnie nawet wtedy, gdy mój mąż nie miał żadnego zarządu przeciw mnie. Można powiedzieć, że bolał nad tem, iż Antoni ożenił się ze mną...

Jestem pewna, że to on namówił Fabbriego, by odebrał mi na zawsze wszelkie prawa do dziecka. — Fabbri sam, nie miałby był nigdy odwagi zrobić ze c.

— Miejmy nadzieję, że nie mu nie mówić

— Nie udzję się. A dowodem jest to, że Luli nie szukał mnie.

Trzeźwo zawsze Marini zauważył:

— Można się łatwo dowiedzieć. Napisz się do Jerzego Brifad.

— Do Luli, chce pan powiedzieć — poprawiła łagodnie Walentyńca. — Ale jaka to dziwna rzecz. — Joda — że wziął on sobie za pseudonim nazwę kr. i Gezy.

— Można by sądzić na pierwszy rzut oka, — zauważył Marini — że zdołał on odnaleźć węgierskiego przyjaciela pani.

— Nie, o nie! — zaprotestowała Walentyńca — gdyby Geza miał jakąś wiadomość o Luli, popieściłby, by mi ją zakomunikować.

— Utrzymujcieście ciągle stosunki?

— Ciągłe, drogi Marini. Geza jest takim przyjacielem, jak wy. Przyjacielem, którego się nie zapomina. — Przytem, jednak miłość.

— Biedny Geza! Miłość przeszła szybko. Kochany ten przyjaciel zwyciężył ją natychmiast, gdy tylko poznał całą rzeczywistość tego, co teraz stało się moim biednym życiem. Ale została droga przyjaźń, która jest darem o ileż wyższym od miłości!

— Zatem — podjął Wiktor Marini — mówiliśmy, że napisz się do Jerzego. Nie będzie rzuczał trudną odnalezć go. Słowny skrzypek! Wystarczy zwrócić się do Agencji Teatralnej.

— Może nawet i to nie — rzekła Zofia.

— Tylko?

— Wystarczy może zwrócić się do portjera Brifadu. Czy myślisz, że Jerzy Brifad, wyjeżdżając, nie zostawiłby adresu?

Walentyńca zerwała się natychmiast, zelektryzowana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze śląskich kopalń i hut

Przeziw podobom i obniżkom płac

Uchwały Z. Z. Z. w Mysłowicach w sprawach ogólnonarodowych i zawodowych

2 lutego odbyło się w Mysłowicach w hotelu Szewczyka walne zebranie miejscowego oddziału Z. Z. Z. Zebranie zajął p. prezes Szymutko. Podczas odczytywania sprawozdania ustępującego zarządu przewodniczącym zebrania był p. Książek.

Po krótkiej dyskusji zebrani udzielili jednomyślnie ustępującemu zarządowi absolutorium, a następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który prawie, że w niezmienionym składzie został wybrany: prezes p. Szymutko, zast. p. Orzegowski, sekretarz p. Szmidt, skarbnik p. Barankiewicz. Po wyborze zarządu przewodniczący p. Książek oddał przewodnictwo nowemu prezesowi p. Szymutce, a przystąpiono do referatów.

Referat na temat położenia na rynku pracy, ogólnej sytuacji górniczej i zamierzenia Z. Z. Z. na najbliższe przyszłość wygłosił sekretarz okręgowy p. Lebiada z Katowic.

Referat polityczny i organizacyjny wygłosił p. Książek. Po referatach i krótkiej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwaliли następującą rezolucję:

1. Zebrani członkowie Z. Z. Z. Oddz. Mysłowice, na Walnem Zebraniu w dniu 2 lutego, wyrażają zaufanie Rządowi i uznają za jego samodzielną politykę zagraniczną oraz politykę wewnętrzną w kierunku uzdrowienia życia gospodarczego, przez uwolnienie od wpływów szkodliwych kapitalistów zagranicznych, którzy ogłaszają zakłady pracy i kraj z kapitalizmem, a przemysł krajowy doprowadzają do ruiny a temsamem i klasę robotniczą, zamykając zakłady pracy.

2. Zebrani wyrażają zaufanie Rządowi i Polakom E. B. W. R., którzy mając na celu dobro i celność Rzeczypospolitej, w tym duchu opracowali nową Konstytucję, która daje możność rozwoju państwowemu i gospodarczemu Polski, a ogranicza destrukcyjną robotę warcholów politycznych.

3. Zebrani oświadczają się za zniesieniem przetrzostu politycznej autonomii Śląska, a oświadczają się za ścisłym związaniem z Macierzą, ujednoliceniem ustaw na całym terenie Polski, a jedynie zagwarantowanie potrzeb gospodarczych Śląska, w myśl ekspresu p. Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego, wygłoszonego w Sejmie Śląskim dnia 17 stycznia 1935 r.

4. Zebrani wyrażają zaufanie P. Wojewodzie Dr. M. Grażyńskiemu i gotowość popierania jego wysiłków celem podniesienia gospodarczego Śląska, a ukrócenia wyzysku kapitalistycznego.

5. Zebrani wyrażają zaufanie i uznanie stanowiska posłów N. Ch. Z. P. za ich rzeczową i pełną troski pracę o dobro Państwa, a potępiają demagogiczną robotę opozycji.

6. Zebrani proszą władze o dalszą opiekę

przed wysyskaniem klasy robotniczej i oświadczają, że nie dopuszczą do redukcji w zakładach ani też obniżki zarobków.

W wolnych głosach zabierali głos poszczególni członkowie, apelując do władz o opiekę w związku z zamierzonymi redukcjami przez

przemysłowców, jak również nawoływano do jednoczenia się klasy pracującej w Z. Z. Z.

Na nowy zarząd nałożono obowiązki wystraszania się o własny obszerny lokal i urządzenie częstych zebrani z referatami.

Na tem zebranie zakończono.

Rozbiórka wielkiego pieca w hucie „Falwa”

Huta „Falwa” w Świętochłowicach przystąpiła ostatnio do rozbiórki jednego z wielkich pieców, który od 16 lat był w ruchu. W związku z tem zwolnionych zostanie 80 robotników, przyczem jednak zwolnieni zostaną robotnicy, wybrani ze wszystkich oddziałów huty. Krok ten, uczyniono dlatego, że robotnicy z oddziałów wielkich pieców niedawno byli na 7-mio miesięcznym turnusie, a więc są gospodarczo wyczerpani i zwolnienie ich obecnie byłoby dla nich zbyt wielką krzywdą. Robotnicy, którzy już otrzymali wypowiedzenie, opuszczają hutę w dniach 18 i 20 lutego. Wśród zwolnionych znajdują się tak robotnicy Polacy jak i Niemcy.

Skoro już omawiamy sprawy, dotyczące położenia robotników huty „Falwa”, należałoby wspomnieć i o innej sprawie, która częściowo zahacza o teren działalności huty. Mianowicie przed kilku laty przy opróżnianiu wózków waskotorowej kolejki hutniczej, wywołanej na hucie szkiele ze stalowni i wielkich pieców zatrudnieni byli w akordzie ro-

botnicy huty, nieźle przy em zarabiając. Obecnie prace te wykonują robotnicy jednego z przedsiębiorstw, które czerpiąc nieźle zyski bardzo miernie opłaca swych robotników. Jeden złoty za przepracowanych osiem godzin, nie jest to rzadkie dla tego przedsiębiorstwa wynagrodzenie dla robotnika. A podkreślić wypada, że praca przy opróżnianiu wózków jest ciężką i wymaga ciągłego przebywania na wolnym powietrzu bez względu na pogodę i nawet święta. Przeto skargi robotników tego przedsiębiorstwa na marne wyrażenie są całkowicie uzasadnione. Zdaniem naszym należałoby owemu przedsiębiorcy zwrócić uwagę na jego nieobywatelskie stanowisko względem ciężko pracujących robotników, a w wypadku trwania przy swoim, huta mogłaby spowodować przejęcie owe prace, dając do nich robotników, którzy lata przepracowali w hucie i dziś — z powodu zmniejszonej produkcji huty — znaleźli się na bruku.

Pielgrzymka pokka z Pogranicza w kraju

W dniach od 1 do 5 lutego br. bawiła w kraju pielgrzymka Polaków z Pogranicza w liczbie około 50 osób. pochodzących z terenów pow. babimiskiego (Stare i Nowe Kramsko, Wielka i Mała Dąbrówka — Podmokle).

Pielgrzymka powyższa, po kilkudniowym pobycie w Częstochowie, zatrzymała się w drodze powrotnej na jeden dzień w Poznaniu. Po poznananiu się z ważniejszymi zabawkami miasta i po zwiędaniu muzeów, terenów wystawowych, Muzeum Polonii zagranicznej, wystawy dobru i in. uczestnicy pielgrzymki wzięli udział w wieczornicy dla nich przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej z Niemiec urządzonej. Duże zainteresowanie i życzliwość dla pielgrzymki wykazały m. in. władze miejskie w osobie prez. miasta płk. Wieckowskiego, który przyjął uczestników pielgrzymki na specjalnej audyencji w Ratuszu.

W dniu 5 lutego pielgrzymka wyjechała z Poznania na Pogranicze, unosząc ze sobą najlepsze wspomnienie o chwilach spędzonych w ojczyźnie.



Na skórkę i popękana skórę

KREM

NIVEA

Cena: Zł. 0.40 do 2.60

PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

Kiedy „Polonia” pisała prawdę o p. Śniehocie?...

Wymowne zestawienie dwóch alarmów

W „Polonii” z dnia 2 lutego ukazał się artykuł pt. „Jeszcze jedna emerytura”.

W artykule tym „Polonia” rozdziera szaty i płacze nad niedolą rzekomo prześladowanego p. Śniehoty Franciszka, kierownika polskiej męskiej szkoły wydziałowej w Katowicach — zarazem prezesa Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli i Stowarzyszenia Meżów Katolickich.

Fiducyjne pismo zupełnie bezpodstawnie roni łzy nad stratą „sły młodej i zdolnej”, która tylko dzięki wizytacji przeprowadzonej przez p. Kłapę Mieczysława, insp. szkolnego — musiała przejść na emeryturę.

Nie chcemy charakteryzować pracy p. Śniehoty, gdyż zrobiła to za nas ta sama „Polonia”, która obecnie kruszy kopie w zupełnej niepotrzebnej obronie, gdyż p. Śniechota czuje się podobno dobrze.

Przytaczamy dosłownie artykuł „Polonia” Nr. 220 z sierpnia 1925 r.:

„Tragedia polskiej szkoły na Śląsku”.

„Jak już niedawno donosiliśmy, dyrektorem

polskiej szkoły wydziałowej męskiej w Katowicach, zamianowała Rada Szkolna miejska osławionego rektora Śniehotę z Murceka, a Magistrat to zatwierdził. Jest to coś tak niesłychanego, że wprost nie chce się wierzyć, aby to było możliwe.

Ponieważ tę nominację ma jeszcze zatwierdzić Województwo, przeto ufamy, że nacelnik Wydz. Ośw. Publ. p. Stach nie dopuści do tego skandalu. Nie można przecież powierzać wychowania młodzieży tego najdroższego skarbu narodowego takiemu panu, który w roku 1919, a więc niedawno i to w czasie dla Polski najgorętszym, napisał lekcję praktyczną z geografii o granicach Niemiec w „Katholisches Schulblatt” Monatschrift für Lehrerbildung” (r. 1919) gdzie podaje nauzczyśelom przykład jak metodycznie należy przeprowadzać ze starszą młodzieżą pośadańki geograficzne z uwzględnieniem współczesnych zdarzeń.

Hakata na Śląsku podnosi głowę coraz wyżej tak, że dla oceny tej bezczelności przytaczamy w doświadczeniu tłumaczeniu wyjątek ze wstępu do wspomnianej lekcji, gdzie Polaków nazywa kilkakrotnie wrogami, a powstańców zdradami:

„...Dlatego żołnierze idą na granicę? — Polacy chcą przejść granicę i obsadzić Górny Śląsk a więc nasza granica jest zagrożona przez nieprzyjaciół, musimy ją tedy bronić, t. zn. musimy przeszkodzić, aby nieprzyjaciele tu nie przyszli. Jak nazywa się żołnierzy dlatego, że bronią granicy? (Grenzschutz). — Pomyślcie, co by się stało, gdyby Polakom udało się wtargnąć na Górny Śląsk? — Kraj zostałby spustoszony. Nieprzyjaciele strzelaliby do wsi i miast. Wiele domów byłoby zburzonych i spalonych. Także uszkodzono by kopalnie i fabryki. Pomyślcie dalej o mieszkańcach i ich mieniu. Wiele ludzi zostałoby zastrzelonych i zabitych. Nieprzyjaciele zabierają wszystko, oni rabują i plądrują. — Tam śmierć, głód i bieda byłoby następstwem wtań granicy na Śląsku... itd.

Następnie w innym miejscu: „...Jest niestety w naszej własnej ojczyźnie dzisiaj wielu zdrajców (Aufhänger), którzy chcą dopomagać nieprzyjaciółom w wykonywaniu ich planów. Osadźcie samą taką zbrodnię! Musimy bronić się przed nieprzyjacielem wewnątrz kraju i przed nieprzyjacielem z tamtej strony zagrożonej naszej granicy...”

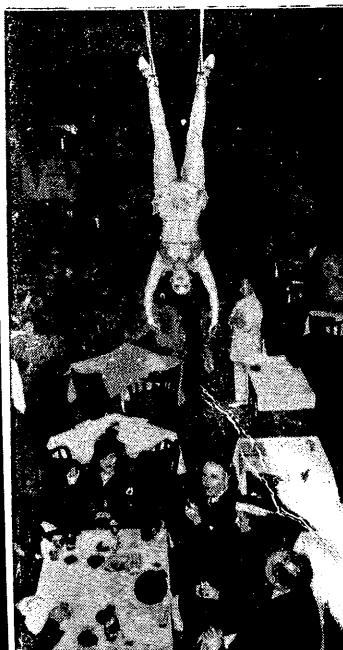
W podobny sposób pisze na 4 pełnych stronach tego pisma łachowego i ten pan na jeszcze potem odważę ubiegać się o odpowiedzialną posadę w polskiej szkole i otrzyma ją — tu się już wszystko kończy.”

Tak pisała „Polonia” o p. Śniehocie, dzisiejszym prezese Chrześc. Narod. Stow. Naucz. i Kat. Stow. Meżów w sierpniu 1925 r. Dziś tenże p. Śniechota jest w oczach „Polonii” zasłużonym mężem, ofiarą szyskan sanacji itp. Wszelkie komentarze dalsze są zaiste, zbędne.

Ambasador sowiecki w Katowicach

Przybył tu wczoraj ambasador sowiecki w Warszawie Jakób Dawitlan. Pobyt ambasadora sowieckiego na Śląsku, który ma charakter prywatny, potrwa parę dni, w czasie których ambasador sowiecki zwiedzi szereg zakładów przemysłowych na Śląsku. Ambasadorowi sowieckiemu towarzyszą przedstawiciele handlowy Sowietów w Warszawie, p. Antonow Tamarin.

W czwartek przed południem, bawiąc na Śląsku ambasador sowiecki Jakób Dawitlan w towarzystwie radcy ambasady sowieckiej Antonowa Tamarina zwiedził hutę „Falwa” i „Batorego”. poczem podejmowany był przez przedstawicieli przemysłu śląskiego.



W Ameryce kwitną wszelkiego rodzaju ekstrawagancje. Ostatnio w pewnych restauracjach, zwł. przy rozrywce, wprowadzono akrobaticzne popisy gimnastyczne. dokonywane nad głowami gości

Może jednak nie Hauptmann porywaczem dziecka Lindbergha?

Jak świadczyły prasowe ankiety i pułkowe demonstracje, amerykański głos ludu jeszcze przed rozpoczęciem procesu we Flemington orzekł, że Bruno Hauptmann jest winny zbrodni porwania i zabójstwa dziecka płk. Lindbergha. Przeświadczenie to uzmocniło się przez cały czas dopóki przesłuchiwało świadków oskarżenia. Zwłaszcza po zeznaniach dra Condona i ekspertów znikły — zdawało się — wszelkie wątpliwości.

Obecnie jednak dzienniki zmuszone są stwierdzić pewną dezorientację w opinii ogółu.

Wbrew przewidywaniom, kontrofensywa obrony, przynajmniej na razie, nieco zaciemniła obraz, który wydawał się tak wyraźny. Oczywiście nie dzięki zeznaniom samego Hauptmanna ani jego żony. Przeciwnie — Anna Hauptmannowa, gdy zaraz po mezu stanęła jako świadek przed flémingtonskim trybunałem, zapłaciła się w sprzecznościach pod krzywym ogniem zapytań prokuratora Willentza.

Potwierdziła także fakt nagłego wzbogacenia się i zmiany trybu życia Hauptmanna w kwietniu 1932 roku. I, bezpośrednio po wypaleniu okupu na cmentarzu St. Raymond w Bronx. Naprawdę jednak prokurator usiłował wydobyc od niej coś więcej. Najmocniej zaś

podtrzymywała zapewnienia jakoby mąż odprowadzał ją po pracy z płekarni do domu dnia 1 marca 1932 r.,

około godz. 10 wieczorem, czyli wówczas, gdy nastąpiło porwanie dziecka płk. Lindbergha.

I właśnie to cześć jej zeznań poparli trzej z rzędu następni świadkowie: cieśla Elbert Carlstrom, malarz Ludwik Kiss i restaurator August von Henke. Carlstrom mówił:

Widziałem owego wieczora Hauptmanna w płekarni,

gdzie pracowała jego żona. Dobrze zapamiętałem to date, bo był to dzień moich urodzin. Doskonale pamiętam, że Hauptmann wesoło ze mną rozmawiał i składał mi życzenia.

Kiss oświadczył, iż

Widziałem go w tym samym czasie spotkał Hauptmanna przed płekarnią.

Hauptmann prowadził pięknego psa. Dzięki temu epizod utkwł w pamięci świadka. — Zupełnie zgrażdało się to z oświadczeniami jakie złożył sam oskarżony jeszcze podczas policyjnego śledztwa i potem uporczywie podtrzymywał.

Również o psie mówił von Henke. Ten świadek zresztą okazał się dość podejrzany. Był przez długi czas właścicielem

notamiem spółki. Odsładywał kary więzienne za bójki i napady z bronią w rękę. Obroncy jednak oparli się na zeznaniach dwóch poprzednich świadków i oczywiście postarali się je możliwie najeftowniej wyzyścić. Napierw przed trybunałem potem wobec przedstawicieli prasy adwokat Reilly powtarzał kilkakrotnie.

— Stało się rzeczka coraz jaśniejsza, a niebawem będzie dowiedzione, że dziecko Lindbergha uprowadzone było przez bandę zbrodniarzy, z którą Hauptmann nie miał nic wspólnego.

Ostatnie słowa tych zapewnień oczywiście

ście nadal ani trochę nie trafiała do przekonania ogółu.

Przewód sądowy nagromadził dość znacznie dużą ilość druzgocących dla Hauptmanna dowodów

zwłaszcza w sprawie pobrania okupu oraz listów do płk. Lindbergha i do dra Condona. Wątpliwości, jakie się nastroczały, nie dotyczyły też winy oskarżonego. Możliwość niespodzianek w opuszczeniu sprawy zarysowywało się, jak dotychczas, tylko na tle kwestii czy Hauptmann był jedynym winowajcą.

W Połsce niema już przewagi kobiet nad mężczyznami!

Utrzymują się powszechne mniemania o liobnej przewadze w Polsce kobiet nad mężczyznami. Przeczą temu ogłoszone obecnie wyniki ostatniego spisu ludności. W porównaniu ze spisem poprzednim z r. 1921, okazuje się że zmniejszała po wojnie równowaga między liczebnością obu płci wyrównując się stopniowo.

W r. 1921 bowiem mieliśmy w Polsce o 900 tys. więcej kobiet niż mężczyzn, tak, że na 100 mężczyzn przypadało 107 kobiet. Obecny wynik spisu ludności świadczy, że liczba mężczyzn w ciągu ostatnich dziesięciu lat wzrosła silnie, niż liczba kobiet, tak, iż w r. 1931 stosunek liczebny przedstawiał się już:

105 kobiet na 105 mężczyzn.

Stopniowa ta zmiana jest wynikiem faktu, że obecnie przychodzi na świat więcej dzieci płci męskiej, niż żeńskiej. I tak na 100 chłopaków rodzi się średnio 93 dziewcząt.

Natura w ten sposób wyrównuje różnicę odporności obu płci na choroby.

Dziewczęta są na ogół bardziej odporne. Szczegółowe badania w latach 1927 i w 1928 wykazały, że w pierwszym roku życia na 100 chłopców umiera 15, a na 100 dziewczynek tylko 13 do 14.

W wieku około lat 15 — życia obie płci wyrównują się liczebnie.

Spustoszenie wojenne, które zbierało obfite żniwo nie tylko wśród żołnierzy, ale także wśród dzieci płci męskiej, jako mniej odpornych, sprawiało, że przewaga chłopców nad dziewczętami wynosiła bezpośrednio po wojnie tylko 1%. Obecnie wskutek powrotu do normalnych warunków, dochodzi już do 3 proc.

Ale co ważniejsze, przewaga kobiet zmalała przedewszystkiem w grupie wieku lat 20 do 50.

Gdy poprzednio na 100 mężczyzn w tym wieku przypadało 117 do 118 kobiet, obecnie przypada im tylko 106 do 108. Ma to znaczenie dla stopniowej poprawy szans zamążpójścia dla kobiet, a pośrednio także dla zmniejszenia kontyngentu aspirantów do pracy zarobkowej.

Największa, bo blisko 25 procentowa przewaga ma płeć kobiecą w grupie wieku od 50 do 60 lat, do której należą mężczyźni z roczników, które na wojnie najwięcej ucierpiały. Również 25 procentową nadwyżkę kobiet spotęgamy w grupie najstarszej, tj. liczącej ponad 60 lat. Jest to wynikiem

większej długowieczności kobiet.

Z ludzi należących do tej grupy wymarło w ciągu 10 lat, od 1921 do 1931, 45 proc. mężczyzn, kobiet tylko 37 proc.

W Katowicach powstaje klub radjotechniczny

Jak wykazuje statystyka Śląsk należy do dzielnic Polski, w których radio jest najbardziej rozpowszechnione, mimo, że dziwnym zbiegiem okoliczności nie istnieje dotąd na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego żadna organizacja radioamatorów. Utworzenie takiej organizacji niejednokrotnie domagali się słuchacze radiowej w swoich listach do Polskiego Radja. Ulegając życzeniom radjoluścy Rozgłośnia Katowicka przystąpiła do zorganizowania narazie w Katowicach klubu radjotechnicznego, niezależnego od Polskiego Radja, jednakże ściśle z nim współpracującego w zakresie szerzenia wiedzy radjotechnicznej i służenia członkom klubu

jak najdalej idącą pomocą przy nabywaniu, budowie, przeróbce i naprawie wszelkiego sprzętu radiowego, zwalczaniu przeszkód w odbiorze i t. d. Pierwsze, założycielskie zebranie tej instytucji zwołuje komitet organizacyjny na sobotę 9 b. m. o godz. 18 w świetlicy K. P. W. w Katowicach przy ulicy Młyńskiej 49 (parter). Na porządku dziennym m. in. uchwalenie statutu oraz wybór władz Klubu. Wśród członków założycieli, obecnych na tem zebraniu, nie powinno zabraknąć nikogo z pośród radioamatorów Katowic i okolicy, jak również Zagłębia Dąbrowskiego.



Prawie na obszarze całych Alp wyrządziły lawiny wielkie spustoszenia, powodując śmierć wielu narciarzy i mieszkańców górskich osad. Na zdjęciu widzimy lawinę, która spadła wśród olbrzymiego loskotu w dolinę w Alpach Berneńskich, ujawniając całą potęgę niszczycielskich sił natury.

Dzieciaki cieszą się z „Gazetki” Polski Zachodniej

Wychodząca w każdy poniedziałek nasza „Gazetka dla dzieci” jest przedmiotem zachwytów, wyrażanych w licznych, nieraz rozbrajających i przemiłych listach młodych naszych czytelników.

W „Gazetce” tej, prócz pięknych nagród książkowych, humoru, zagadek, wesołych obrazków, skrzyń pocztowych, wierszy, bajek, opowieści i wielu innych, frapujących każde dziecko rozmaitości — wprowadziliśmy nową: podajemy naszym młodym Czytelnikom aktualności, mogące ich zainteresować w rubryce „Posłuchajcie ludkowie!”. Nadto wskazujemy najciekawsze punkty programu radiowego, a w najbliższej przyszłości rozpoczniemy druk powieści dla młodzieży w formie książkowego dodatku tygodniowego.

Moratorium dla długów rolniczych w Jugosławii

BIAŁOGROD. Rząd ogłosił w drodze dekretu moratorium do 1 września 1935 roku dla wszystkich długów, zaciągniętych przez drobnych rolników, zmniejszając stopę procentową do 4,5 proc. Od długów zaciągniętych w instytucjach finansowych i do 1 proc. od wszystkich innych długów. Minister rolnictwa oświadczył, iż rząd zamierza opracować przed wpływem moratorium plan zorganizowanej gospodarki rolnej.

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

(Ciąg dalszy.)

Borzęcki czytał: „... Nie wiem co ze mną stać się może do tego czasu, nim zdążyś przeczytać tę kartkę. Jakies nieubłagane fatum zawisło nade mną i zburzyło nam szczęście... Lecz nie rozpaczaj, Jedyny... Stało się... trudno. Pragnę tylko, byś mi uwierzył, że nie jestem winna temu, co się stało... Nie daj się zasugerować rzekomymi dowodami, przemawiającymi przeciwko mnie, jest to bowiem dziwny, niepojęty wprost zbieg okoliczności, albo ludzka złośliwość... Jedno tylko może wzbudzić w Tobie nieufność, a mianowicie to, że owej tragicznej nocy odkryty nad brzegiem zatoki odciski moich stóp, obok śladów mego obuwia, a ja mam tak oczywisty dowód odwołania w tej sprawie wszelkich wyjaśnień. I to może jest jedyną z najbardziej obciążających mnie poszlak.

Dlaczego tak postąpiłam, niech cię przekona załączony list, jaki otrzymałam w przeddzień owej tragedii... Bądź zdrow i żegnaj! Halina.”

Borzęcki złożył papier i spojrzał na aspiranta, poczem wydobyl drugie pismo i począł je powoli rozkładać.

Dąbrowski z największą niecierpliwością czekał, aż tamten zacznie czytać. Spodziewał się, że teraz nareszcie znajdzie rozwiązanie zagadki owego tajemniczego spotkania Wirskiej z nieznanym osobnikiem nad brzegiem zatoki, nad czem głowił się od pamiętej rozmowy z Haliną, bezpośrednio po wykryciu morderstwa. Nie wchodziła tu jednak w grę tylko ciekawość aspiranta, lecz przedewszystkiem świadomość doniosłości tego rodzaju oświeślenia jednego z najciemniejszych punktów tej sprawy. I mimo, że młody inżynier wyraźnie strzegł sobie dyskrekcji, Dąbrowski nie tracił nadziei, że z chwilą, kiedy tą drogą dostarczony materiał okaże się wartościowym dla śledztwa, a przedewszystkiem kłopotem dla Haliny, uda mu się nałonić Borzęckiego do wyrażenia zgody na użytkowanie tych rewelacji do dalszych dochodzeń.

Tego nie będzie się pan wzbraniał, przepraszam, — rzekł teraz Borzęcki, podając aspirantowi wymięty arkusz papieru.

Borzęcki bez wahania wziął list do ręki i wzrok jego począł się ślizgać nerwowo po wąskich kolumnach maszynowego pisma.

Treść listu brzmiała:

„Szanowna Pani!

Z przykrością spieszę donieść, że narzeczony Pani, pan inżynier Zygmunt Borzęcki znajduje się w wielkim nie-

bezpieczeństwie. Obowiązkiem Pani jest go ratować, i to natychmiast, gdyż najmniejsza zwłoka może pociągnąć za sobą katastrofę.

Pragnąc w tej sprawie udzielić Pani bliższych wyjaśnień, będę Jej oczekiwał w dniu 26 b. m. o godzinie 13 wczesnym na brzegu zatoki, naprzeciw willi pana Płowicza.

Zgóry zaznaczam, że treść naszej rozmowy musi na zawsze pozostać tajemniczą, gdyż w przeciwnym razie, przyczyn, których nie mogę narazić pani wyjawiać, inżynier Borzęcki musiaby zginąć.

Mam nadzieję, że Szanowna Pani w trosce o los narzeczonego stawi się punktualnie na wyznaczonym miejscu.

Zyczliwie.”

— Czyż z tego można cośkolwiek zrozumieć? — wzruszył ramionami Borzęcki, gdy tamten ukończył czytanie.

Narazie już choćby tylko to, — odparł aspirant, — że znaleźliśmy przyczynę, dla której panna Halina wzbierała się u dzielić jakichkolwiek wyjaśnień co do owego tajemniczego spotkania. Kierowała się w tym wypadku jedynie troską o pana, na którym, według listu, miała być wywarta zemsta za zdradę tajemnicy. Wolą raczej sama narazić się na niebezpieczeństwo srasznych posądzeń, byle ratować pana.

— Aspirant, umilkł i popadł w zamyślenie. Ten wyraźny objaw poświęcenia, dowodzący bezgranicznej wprost miłości, jaką ta

dziewczyna żywiła do Borzęckiego, na nowo rozjaśnił niezabliźnioną ranę w sercu Henryka.

— Ależ ja o owem, rzekomo groźnym mi niebezpieczeństwie dowiedziałem się dopiero z tego listu... Jakże więc można wytłumaczyć to tajemnicze ostrzeżenie i czego właściwie ten ktoś chciał od Haliny? — nasyłał inżynier uparcie, pragnąc, aby tamten choć w części zaspokoili dręczące go pytania.

— Panie Zygmuncie, — podjął aspirant, czując się z chwilową zadumą, — patrz pan na świat przez różowe okulary optymizmu dlatego, że pańska szlachetna natura daleka jest od wszystkiego, co nazywamy fałszem, osudą, czy wprost zbrodnią. Nie może pan zrozumieć, że ludzie nie przeobrażają w srodkach, by dociec do zamierzonego celu, którym najczęściej są pieniądze. I przyouczam, że w tym, a nie innym celu zostało to wszystko zaimprovizowane, o ile nie miało związku z samem morderstwem, co jednak zdaje się być rzeczą wątpliwą. Mogłoby być najwykleszy pod słońcem szantaż. Wyobrażam sobie, że w ten sposób chciano wyłudzić od panią narzeczonego pewną sumę pieniędzy, co prawdopodobnie się udało, bo znając łatwość pani wyrażania, wraziłoby panny Wirskiej, a z drugiej strony uczucie, jakim pan oddał, nie wątpię ani chwili, że zgodziła się na wszelkie postawione przez szantazystę warunki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(S) Z Tow. „Młotek” na Kotonii Przemysłu Metalicznego.
Ogoda odbyło się walne zebranie, które powołało dotychczasowy Zarząd z prez. p. Kieckim, zast. p. Maruszczykiem, sekretarzem p. Buchta, skarbnikiem p. Szlaka na czele. Postanowiono również wznosić prace po półtoro godzinach, powołując tymczasowo na dyrektora p. Skware.

(S) Oskarżenie sam się ukarał.
Mieszkaniec Świątkowice, Ryszard Jontec, w grudniu ub. roku zarządził radcy zalogowemu buty „Falva” p. Alojzemu Brzozowskiemu. Ze złośliwością miał nobilitować obywateli huty łódzkiej. Za oszczerstwo to Jontec 6 lutego br. stał przed sądem grodzkim w Chorzowie z oskarżenia p. Brzozowskiego. W czasie rozprawy świadkowie p. Jontcy zeznali pod przysięgą, że nigdy radca Brzozowski nie żądał od nich żadnych pieniędzy, a cała sprawa jest złośliwym wybrzydkiem Jontcy i krzywdzi radcę Brzozowskiego. Oskarżony Jontec, widząc, że sprawa przybiera dla niego fatalny obrót i że grozi mu kara utraty wolności, przed s. odwołał swe zeznania p. Brzozowskiemu zarzutu, zgodził się na poniesienie kosztów sądowych i oddał klucze i ponadto złoty, na Czerwony Krzyż dwadzieścia złotych, jako zadośćuczynienie za moralną krzywdę wyrządzoną p. Brzozowskiemu. Tak więc oszczerca sam się ukarał.

(S) Obłączenie synka.
Linka Franciszka zgłosiła w komisariacie w Lipinach, że jej syn Fryderyk Jerzy z Lipin skradł swojej matce pierzynie i 2 poduszki oraz inne rzeczy drobniejszej wartości ponad 200 zł. Pieniądze zużył na własne cele.

Z Pszczynskiego

(P) Najbliższy targ w Mikołowie.
Następny targ na bydło i konie odbędzie się w mieście Mikołowie w środę, dnia 13 lutego 1935 roku.

(P) O pracy towarzyszy i organizacji w pow. pszczyńskim.
W dniach najbliższych ukaże się na łamach naszego dziennika obszerny przegląd bieżącej działalności towarzyszy i organizacji powiatu pszczyńskiego.

(P) Bołacki bezrobotnych z Piotrowic i gmin przyległych.
Z kół czytelników piszą: Około 800 bezrobotnych z Piotrowic musi udawać się do kontroli od odległego o 7 km Mikołowa. Obecnie, w okresie mrozów jest to niezmiernie uciążliwe dla niejednokrotnie źle odzianych ludzi. Apelują oni do władz nadzorczych o umieszczenie tej bołacki i proponują jako miejsca kontroli, gminy Panewnik, Podlesie, Murcki, lub właśnie same Piotrowice.

(P) Pożar.
Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł ogień w szale w mieszkaniu rolnika Szczygła Franciszka z Jankowic i zniszczył gardebro mebla i damska, czem wyrządził szkodę na około 1500 zł. Ogień ugasił domownicy.

Z Rybnickiego

(R) Zebranie NChZP. w Rybniku.
Dziś w piątek, 8-go bm, odbędzie się na sali hotelu „Świerkianiec” w Rybniku o godzinie 19.30 (7.30 wiecz.) zebranie publiczne, na którym p. senator dr Paweł otmowi reformę Konstytucji, p. poseł Baldycki sprawę ustroju autonomicznego Wojew. Śląskiego, p. poseł Piechocki znaczenie autonomii śląskiej dla świata pracy Zarząd Powiatowy NChZP, apeluje do wszystkich obywateli miasta Rybnika i okolicy, by gromadnie stawili się na tem zebraniu.

(R) Z walnego zebrania Polskiego Zw. Zachodniego w Zorach.
5 lutego rb. odbyło się walne zebranie koła miejscowego P. Z. Z. w Zorach: udział wzięli przedstawiciele dyrekcji i zarządu powiatowego pp. naczelnik Stodółka, mgr. Wojnowski, Łoick oraz członkowie koła w liczbie 60. Po wysłuchaniu sprawozdań i uchwaleniu absolutorium, zarządowi, wybrano na nową kadencję stare władze. Zmiana zaszła jedynie na stanowisku prezesa, który opuścił zasłużony zastójczy i kierownik koła p. poseł Baldycki. Prezesem został p. dr. Łydkowski z Zor.

(R) Konfiskata fałszywej 10 złotych.
Ogoda na posterunku policji w Wodzisławiu oddał restaurator Kowalka Wojciech z Wodzisławia jedną monetę 10-co złotową, co do której istniało podejrzenie, że jest fałszywa. Moneta przesłana do mennicy państwowej w Warszawie celem przeprowadzenia ekspertyzy. Ekspertyza wykazała, że moneta jest fałszywa, jednak bardzo dobrze podrobiona. W czasie dochodzeń restaurator Kowalka podał, że fałszywa moneta otrzymał od obywatela niemieckiego Adama Alojzego z Turzy powiat Rybnik. Adamek zaś podczas przesłuchania go zeznał, że monetę tę otrzymał w pewnej restauracji w Katowicach.

(R) Uderzył kontrolera mleka w twarz.
U handlarza mlekiem Karola Pechy w Gołetowie pow. Rybnik zjawił się pewnego razu kontroler mleka Józef Siedlaczek celem przeprowadzenia rewizji, czy urządzenia Pechy przeznaczone do odciągania mleka odpowiadają warunkom higienicznym, zgodnie jednak z przewidywaniami znalazł rewizor urządzenia niezgodne z przepisami, na nieporozumienie, za co robotę mu wyrzucił, grożąc, że jeżeli nieuczciwie nie będzie odpowiadala należytym warunkom higienicznym, muszyny będzie odebrać mu licencję na sprzedaż mleka. Doszło do ostrej wymiany zdań, — przyczem w pewnej chwili Pechy wyprószył z równowagi uderzył rewizora w twarz. Orgo go jednak kosztował ten policzek, zdążył uderzyć oparł się o ścianę, który szkal go na 6 miesięcy więzienia.

Śląsk Cieszyński bez pomarańczy

Izba Handlowa winna uregulować handel z pomarańczami.

Śląsk Cieszyński, 8. 2.

Od kupców z Wisły, Bystrzy, Szczepku i Ustronia, dochodzą nas skargi, iż nie mogą oni zakupić tanich pomarańczy hiszpańskich. Kupcy ci przyjeżdżają do Katowic, tracąc czas i pieniądze, by zakupić chociaż kilka skrzyń pomarańczy, o które ludność się upomina gwałtownie, zwłaszcza ze względu na panującą gripę, której spożywanie pomarańczy ma zapobiegać. Niestety, kupcy ci, nawet u swych stałych dostawców owoców, nie mogą zaopatrzyć się w ten pożądaną artykuł.

Sprawą powyższą zajmie się niewątpliwie Izba Handlowa, która z całą pewnością doloży wszelkich starań, by kontyngent pomarańczy, jaki przychodzi na Śląsk, był równomiernie rozdzielony.

Gorzalka poczęła mu szumieć w głowie

Antoni Hartman z Lubomi, pow. Rybnik wracał 5. 5. 1934 r. do domu w stanie pijanym w towarzystwie swego kolegi. Widocznie wesoło mu tak było, gdyż swą radość wydawał w formie hałasowania i ochrypłego śpiewu. Ponieważ była już późna godzina i pijany Hartman zakłócał spokój publiczny, przeto przechodzący posterunkowy zwrócił pijakowi uwagę, by się uspokoił. Zalany Hartman w odpowiedzi na to dobył błyskawicznie jakiegoś te-

pego narzędzia z kieszeni i uderzył z całej siły funkcjonariusza policji w głowę i oko, raniąc go poważnie. Niezadowolona palka gumowa poszła w ruch i ta dopiero zdolała awanturnika uspokoić. Za pijacką tą sprawkę odpowiadał Hartman przed Izbą Karną w Rybniku. Na rozprawie tłumaczył się, że gorzalka tak mu szumiała w głowie, iż wogóle nie wiedział co robi. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, odraczając mu warunkowo karę na 3 lata.



Szwedzki król Gustaw V w podróży na południe zatrzymał się w ubiegłą środę w Berlinie. Widzimy go na zdjęciu (na prawej) w chwili po opuszczeniu wozu na stacji w Berlinie.

(R) Gorzki koniec słodkiej kradzieży.
Na wokaludzie Sądu Okręgowego w Rybniku znalazła się ostatnio sprawa przeciwko Władysławowi Plucie z Pszowa, który 26 kwietnia 34 r. skradł pewnemu kupcowi pszczyńskiemu 70 kg. cukru. W czasie odpowiadania Pluta do komisariatu policji, oskarżony rzucił się na towarzyszącego mu policjanta i powalił go na ziemię, po czym uciekł. Natychmiastowo poszła za nękaniem przy pomocy przedobitów, zakończył się przytłumieniem go. Za kradzież cukru Sąd grodzki w Wodzisławiu wymierzył mu 3 mies. więzienia. Za pobicie policjanta prokuratura Wydziału zam. Sądu Okręgowego w Rybniku wytworzyła przeciwko Plucie osobny akt oskarżenia, przyczem w tej sprawie sąd skazał oskarżonego na 2 tygodnie aresztu.

(R) Lowili cudze ryby.
Poszarzywa, strażnik wielkich stawów, znajdujących się na terenie gminy Lubomia, zauważył, że z każdym dniem ubywa mu w stawach ryba. Mimo bacznych obserwacji nie mógł „usnąć” wedkarski” przysięga. Dopiero niedługo obława zdolała złdzić przyczynę na gorącym uczynku kradzieży. Armatami, cudzych ryb okazali się bezrobotni z wiości Syryni Jan Wierzbicki, bracia Konrad i Teodor Sekulowie oraz Jan Gorzelnik. Jak zwykłe ekipa dla rybna zakończyła się rozprawą sądową, na której Sąd Okręgowy w Ryb. ku podziwieniu niedługo Badury wymierzył „rybakom” Konradowi Sekule i Janowi Gorzelnikowi po 2 tygodnie aresztu. Teodorowi Sekule 2 tygodnie aresztu, zaś osk. Wiczbickiego sąd uwolnił.

(R) Nogły pobli Obek.
Rodzina robotnika Nogłego W. która z Rybnika żyła od kilku lat w n.e.rodzie z -asiadem swoim kolejarzem Obekiem. Kłótnie i kłótnie: były na porządku dziennym. Syn Nostego Wiktor, postanowił pewnego razu rozprawić się z nienawidzonym sąsiadem. Obok: Pociągł: przeto na tor kolejowy w Rybku, gdzie Obek pełnił służbę jako blokowy i prowokacji nie pociągł chodząc na szynach, szukając w ten sposób zaczepki. Rzeczywiście, ko:arz Obek, będąc w służbie, zwrócił Nogłemu uwagę, że chodzenie po torach jest wronione. Wtedy młodzieniec netykto, że nie usłuchał ostrzeżeń funkcjonariusza kolejowego, ale rzucił się na niego i powaliłwszy na ziemię ciężko go pobli. Czuprny młodzieniaszek odpowiadał za to w ubiegłą środę przed Sądem Okręgowym w Rybniku, który za sprawki te skazał go na 6 miesięcy więzienia. Może kara ta ostudził wojownicze zapęły rodziny N.

(R) Kradzież części pompy.
W nocy z 31 I. na 1 bm, skradli nieznani sprawcy z zamkniętej szopy komory zaworowej z żelaza lanego, pochodzące z rozebranej pompy młotowej na kopalni „Jankowice”. Złodzieje załadowali prawdopodobnie łup na furmankę, poczem odjechali. Wartość skradzionych części oszacowana była na 250 zł.

(R) Kradzieże.
W nocy z 4-5 bm, włamali się nieznani sprawcy za pomocą odierwania kłódki do chlewa gospodczego Sachsa Jana w Głównych skradli 8 kur i koguta, wartości 30 zł. Te samej nocy włamali się nieznani oprysk do mieszkania p.legnarki - Czerwonego Krzyża. Poszukiwany Joanny z Rybnika, skad skradł kasietkę podreżną z zawartością 70 zł gotówki. — Dnia 4 bm. odeklił PKP. w Rydułtowach donosił do miejscowego posterunku, że w nocy z 31 I. — 1 bm, skradli nieznani sprawcy 3 preta drewniane długości 2 i pół m, wartości 40 zł. Prawdopodobnie ci sami złodzieje skradli z dworca rydułtowskiego nowe podkłady kolejowe, łącznej wartości; około 44 zł. We wszystkich wypadkach kradzieży sprawcy zbiegli nieznani.

(R) Dwa tygodnie aresztu za opór policji.
Wilhelm Chrobok handlarz z Rydułtów dochował bez zezwolenia kolebie pocztowe. Powiadomiony o tem miejsc. post. policj. zarządził k:iskate kolebie i wysłał do Chroboka posterunkowca. W czasie pakowania „skrzydłaków” do kosza, rozwiścieczony Chrobok wyrwał policjanta i zaczął gość. Wobec tego policjant uderzył go w twarz pięścią. Chrobok, nie chcąc poddać się, zaczął się bronić, przyczem S. O. w Rybniku na 2 tygodnie aresztu.

Z Tarnogóskiego

(T) Praca oświatowa w pow. tarnogóskim.
30 stycznia odbyło się zebranie działaczy T. C. L. w Tarn. Górach, w którym wzięli udział p. inspektor szkolny Skrzypek, ksiądz prałat Lewek, dyrektor gimnazjum dr. Merklinger i 28 prezesów i bibliotekarzy z powiatu. Zebraniu przewodniczył dyrektor Tow. Czyt. Lud. ks. dr. Milik. Po wysłuchaniu referatów dyrektora Towarzystwa Czytelni Ludowych wybrano Komitet Okręgowy na rok bieżący w składzie: Jan Skrzypek (prezes), ks. prał. Lewek, kier. Andrzej Regula, Halina Malinowska, Szczepan Krupa, dr. Merklinger, kier. Mazurski, Morawiec, Miłowanów Jan i ks. prał. Wilhelm.

(T) Ze Związku Podolicków Rez. w Tarn. Górach.
W ubiegłą niedzielę odbyła się w Tarn. Górach odprawa zarządów i komendantów placówek miejscowych Og. Zw. Podolicków Rezerw. Przewodniczył p. Chróściec. Obecny był prezes okręg, p. Kupias i komd. okręg, p. Kobylka. W tym samym dniu popołudniu odbyło się w lokalu związkowym walne zebranie Og. Zw. Podolick. Rez. w Tarn. Górach pod przewodnictwem p. Sapoka. Obecni byli pp. starosta Korol i kom. okręg, p. Kobielek, którzy wygłosili przemówienia. Po sprawozdaniach wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. Sapok Wiktor, Paul Ryszard i Gorol Piotr. Po zebraniu urządził zwiasek wieczornice.

(T) Z świetlicy bezrobotnych w Tarn. Górach.
Tow. bezrobotnych „Świećlica” w Tarn. Górach okazała dużą ruchliwość. W dniu wczorajszym wyświećlał opiekun p. prof. Wójcik dwa filmy: „Gdynia, rozwój Gdyni i marynarki wojennej” oraz „Ojcowi w Beskidzie”. Obecnych było 140 bezrobotnych. W dniu 30. 1. urządziło Towarzystwo przy pomocy Komitetu Akcji zimowej dla bezrobotnych dla swoich 140 członków ciepłą i obfita kolację. Zebrali teatralni Towarzystwa odegra w dniu 20 bm. w sal. Domu Ludowego komedję w trzech aktach „Mał z grzeźnobi”. Jest to pierwszy publiczny występ Towarzystwa. Ceny biletów są bardzo dostępne: 40 i 90 gr.

(T) Chciał nielegalnie przekroczyć granicę.
Na linii granicznej w Mikolesce zostali przytrzymani przez straż graniczną J. Antoni i Siedlica, gmina Radziki i L. Józef również a Siedlica Ponieważ obal sa znani jako zawodowcy przemysłowi i zamierzali przekroczyć granicę w celach przemysłowych, przeto oddane ich pod opiekę policji.

(T) Kradzież narzędzi ślusarskich.
W nocy z 4 na 5 bm, wkradli się nieznani sprawcy za pomocą odierwania kłódki do warsztatu mech. ślusarskiego Granicznego Wiktora w Radzionkowie, skad skradli mś. różne narzędzia ślusarskie do tokarki w wartości 1800 zł. Dochodzenia prowadzi komisariat policji w Radzionkowie.

(T) Kradzież węgla.
5 bm, po wyjeździe pociągu węglowego z stacji Mikołeczek w czasie biegu pociągu wsko czyła większa ilość bezrobotnych na wagony, poczem jeden z nich przekreślił kurek przewodu słężonego powietrza, powodując zwolnienie biegu pociągu, a następnie sprawcy okradli pociąg z węgla i zbiegli. Zarządzone policyjny poczem doprowadził do ujęcia 5 sprawców na terenie gminy Mikołeczek. Wszyscy pochodzą z miejsczka Na sprawców sporządzono domniemienie do Sądu.

(T) Włamanie.
Ogoda zgłosił w policji Gola Emanuel, zamieszkały w Tarn. Górach, że w nocy z 3 na 4 bm, włamali się nieznani sprawcy do składu skór własności ślepowej w Tarn. Górach. Sprawcy dostali się do składu za pomocą wydubania szyby w oknie, od strony ul. Teofila Królka, skad skradli większą ilość skór, kilka pasów skórzanych i kilkanaście zełwek damskich i męskich oraz jedną parę trzewików domowych. Ogólna szkoda wynosi przeszło 200 zł.

Z Lublinieckiego

(L) Zespół robót kolebkich w Lublinie.
Ogoda rozpoczął swoje prace zespół robót kolebkich, zorganizowany przez Inspektorat Szkolny przy pomocy finansowej Urzędu Woj. Śl. w Katowicach. Otwarcia przed dokonali struktury oświaty pozaszkolnej p. Piotr Hulek, który we wstępie przemówieniu wskazał na cele i zadania i charakter pracy w zespole. W skład zespołu wchodzi bezrobotne członkini Związku Strzeleckiego, Towarzystwa Młodych Polek i Związku Harcerstwa Polskiego. Kurs prowadzi p. Konasiewiczówna. Hukowa i Handkówna. Zajęcia odbywały się w poniedziałki i wtorki w godzinach wieczornych w klasie Szkoły Politechnicznej.

(L) Z Tow. śpiewaczego „Harmonia” w Babie.
Z inicjatywy grona nauczycielskiego szkoły w Psarach zorganizowano zabawę w przyszłej święticy związkowej w „Babicy”. Udział w zabawie wzięli okoliczne związki. Organizacją kierował sprężyst p. naucz. Krawczyk i Kier. szkoły w Psarach.

Z Bielskiego

(B) Walne zgromadzenie Oddziału ZS, Zabłocie k. Strumienia.
Zebraniu Zw. Strzel. w Zabłociu przewodniczył del. zarządu pow. tacz. Nawrat przy współudziale d-cy pow. kpt. ZS, pow. rez. Kozka, delegaci wzięli udział w niektórych aktualnych zagadnieniach pracy strzel. oraz zwrócił uwagę na wytyczne pracy. Na nową kadencję wybrano nasten. zarząd: prezes kier. Brak, członkowie zarz.: Bilik, Szmerol, Strzodala, Francuz, Bilik K. i Gabrys F. Zebranie odbyło się 2 lutego br.

(B) Otwarcie świetlicy międzyzwiązkowej w Urbanowicach.
W miejscowej szkole została otwarta świetlica międzyzwiązkowa. Zebranych przedstawicieli miejscowych towarzystw i organizacji i przedstawicieli władz powiatowych przywitał kierownik szkoły p. Stechly. poczem dokonali powiatowy instruktor oświaty pozaszkolnej p. Kocioł otwarcia, przemówił do zebranych i oddał świetlicę pod opiekę grona nauczycielskiego. Znaczący należy oświadczki gminy, a szcze gólnie naczelnika gminy p. Biołka, który sprawę poparł i pomógł urzęczywistnie zabici kierownika szkoły jak i nauczycielską.

(B) Z walnego zgromadzenia żeńskiego oddziału ZS w Chybiu.
Żeński oddział ZS w Chybiu uzyskał w ogólnej klasyfikacji powiatowej pierwsze miejsce wśród odd. żeńskich. Sumenna i rzetelna praca doprowadziła do uzyskania tej zaszczytnej lokaty, jest to niewątpliwie zasługa zarządu z prezesa p. kier. Babiszowa na czele. Zebraniu przewodniczył delegat zarządu i komendy pow. ZS pow. rez. Kłoszek. Nowy zarząd wybrano w następującym składzie: prezesa p. kier. Babiszowa, członkinie zarządu: Geierowa, Peterkówna, Panomarekówna, Dordowa, Wrzółtówna i Cyankiewiczówna. Zebranie odbyło się 2 lutego br.

Z Cieszyńskiego

(C) Ze Związku Rezerwistów Cieszyńskich.
6-go bm, Komenda Okręgu i Powiatu Z. R. w Cieszynie wysłała patrol naciarski do Wrocławy na parodniowy trening. Patrol, ten wzięli udział w zawodach naciarskich Śląskiem II Brygady Legionów Polskich, reprezentację Okręgu Śląski Związku Rezerwistów.

(C) Śmiertelny upadek z drabiny.
W czasie obcinania drzew spadł z drabiny wysokości 8 mtr. Boruta Józef, lat 35 liczącym, w Hażlach na ponóż śmieć na miejscu. Złotki przewieziono do mieszkania.

